

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 19.06 do 01.07.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



1299 zł
szt.

**Basen stelażowy
4,2x0,84 m**

w zestawie pompa filtracyjna
o wydajności 1136 l/h,
węże i zaciski do podłączenia



449 zł
szt.

**Basen stelażowy
3,6x0,76 m**

w zestawie pompa filtracyjna
o wydajności 1136 l/h,
węże i zaciski do podłączenia



349 zł
szt.

**Basen stelażowy
3x0,76 m**

w zestawie pompa filtracyjna
o wydajności 1136 l/h,
węże i zaciski do podłączenia



119 zł
szt.

**Basen ogrodowy
rozporowy 2,4x0,63 m**

szybki montaż, odporny na słońce
i promieniowanie UV

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 19.06 do 01.07.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.



2099 zł
szt.

**Grill gazowy
BROIL KING BK 310**

6,9 kW, ruszty żeliwne,
doskonale kumuluje ciepło



69,90 zł
szt.

**Grill węglowy
VGW-5302**

średnica rusztu 39 cm, stalowa owiewka,
chromowany ruszt, misa ze stali



11,90 zł
szt.

Brykiety drzewne

opakowanie 2 kg



419 zł
szt.

**Grill węglowy
z żeliwnym rusztem**

żeliwny ruszt z wymiennym okrągłym
wkładem, wymiar rusztu: 55x42

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Partnerzy wydania:



dts²⁴

IGRZYSKA EUROPEJSKIE

20 czerwca 2023 | nr 8 (621)
WYDANIE SPECJALNE



KRAKÓW MAŁOPOLSKA

EG2023

3rd EUROPEAN GAMES

PARTNERZY WYDANIA



IGRZYSKA WEDŁUG MARKA STAWOWCZYKA



LICZBY III IGRZYSK EUROPEJSKICH

13 miast będzie gospodarzami zawodów rozgrywanych w czasie III IE. Imprezy odbędą się w: Krakowie, Tarnowie, Krynicy-Zdroju, Zakopanem, Nowym Targu, Nowym Sączu, Krzeszowicach, Oświęcimiu, Myślenicach, Bielsko-Białej oraz w Chorzowie, Wrocławiu i Rzeszowie.

48 krajów uczestniczy w Igrzyskach Europejskich 2023. Są to: Albania, Andora, Armenia, Austria, Azerbejdżan, Belgia, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Czarnogóra, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Gruzja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Izrael, Kosowo, Liechtenstein, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Macedonia Północna, Malta, Monako, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Republika Mołdowy, Rumunia, San Marino, Serbia, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Ukraina, Węgry, Wielka Brytania, Włochy. W igrzyskach nie mogą uczestniczyć sportowcy

z Rosji i Białorusi, krajów biorących udział w agresji na Ukrainę.

253 komplety medali w 29 dyscyplinach zostaną rozdane dla najlepszych zawodników uczestniczących w rywalizacji Igrzysk Europejskich 2023.

7000 sportowców weźmie udział we wspomnianych konkurencjach.

22 900 000 zł kosztować mają ceremonie otwarcia i zamknięcia IE. Przetarg na ich organizację wygrała krakowska Fundacja Instytut Promocji Kultury Polskiej, która organizowała koncert „Requiem Katyńskie” czy operę „Totus Tuus” na 100-lecie urodzin Jana Pawła II. Wydarzenia mają zawierać elementy regionalne, artystyczne i przede wszystkim promować Małopolskę.

KRÓTKA HISTORIA

Igrzyska Europejskie to bardzo młody projekt. Idea pojawiła się w latach 90. XX wieku, a decyzja o powołaniu do życia Igrzysk Europejskich zapadła 8 grudnia 2012 r. w Rzymie. Tymczasem organizowanie imprezy multidyscyplinarnej na wzór Igrzysk Olimpijskich, ale o zasięgu kontynentalnym, ma o wiele dłuższą

tradycję. Pierwsze Igrzyska Panamerykańskie zorganizowano w 1951 r. w Buenos Aires. W tym samym roku w Nowym Delhi odbyły się pierwsze Igrzyska Azjatyckie, a w 1965 r. w Brazzaville rozegrano pierwsze Igrzyska Afrykańskie. Igrzyska Kraków-Małopolska 2023 to trzecia edycja imprezy w wydaniu europejskim.

MASKOTKA, A NAWET DWIE

Zaprojektowanie maskotki Igrzysk Europejskich 2023 zostało powierzone dzieciom. W konkursie na projekt mógł wziąć udział każdy Europejczyk w wieku od 5 do 15 lat. Nadesłano ponad 2 tys. prac. Do ścisłego finału zakwalifikowały się trzy. Zwyciężył Smok Krakusek – projekt Katarzyny Biśty z Libiąża, nawiązujący do znanej krakowskiej legendy. Jury postanowiło jednak docenić także projekt Salamandry Sandry – symbolu regionalnej fauny, nadesłany przez 10-letnią Głorię Goryl z Wojnicza. W ten sposób tegoroczne igrzyska mają dwie oficjalne maskotki.



LOGO IMPREZY

Oficjalne logo imprezy zostało zaprezentowane dokładnie rok przed ceremonią otwarcia. Jego autorem jest Marcin Salawa. Logotyp przedstawia płomień ognia, z którego wylaniają się Kościół Mariacki oraz Tatry. Obok widnieje napis: Igrzyska Europejskie Kraków Małopolska 2023. Cyfry 2023 przypominają pięć olimpijskich kół. Ogień jest

symbolem czystości, prawdy, światła i wiedzy. Kościół Mariacki to charakterystyczny zabytek Krakowa, czyli miasta-gospodarza. Tatry z kolei obrazują region – Małopolskę. Użyte kolory zostały zaczerpnięte z systemów identyfikacji Krakowa i Małopolski. Przewodnie hasło III Igrzysk Europejskich to: „We are unity”, czyli „Wszyscy jesteśmy jednością”.

OGIEŃ POKOJU

Ogień Pokoju, symbol Igrzysk Europejskich nawiązujący do Ognia Olimpijskiego, zapłonie w czasie ceremonii otwarcia. W kwietniu został on oficjalnie przekazany Prezydentowi RP i polskim sportowcom w Rzymie, gdzie mieści się siedziba Europejskiego Komitetu Olimpijskiego (EOC). Samolot, którym był transportowany, został w Krakowie przywitany salutem wodnym, a strażaków południe odegrał hejnał mariacki. Tu jednak jego podróż się nie zakończyła. Ogień Pokoju ruszył w trasę po Polsce, od Kołobrzegu

po Zakopane, odwiedzając 26 miejscowości związanych ze sportem i promując ideę igrzysk.

Sztafetę z Ogniem Pokoju można prześledzić tutaj:



CEREMONIE

21 czerwca na stadionie krakowskiej Wisły, który może pomieścić ponad 30 tys. widzów, odbędzie się ceremonia otwarcia Igrzysk Europejskich 2023. Oczywiście, zgodnie z tradycją, jednym z elementów inauguracji IE będzie przemarsz wszystkich reprezentacji biorących udział w zawodach. Muzycznymi gwiazdami tego dnia będą przedstawiciele młodego pokolenia: Tribbs i Roxy Węgiel, a także ukraiński zespół hip-hopowy Kalush. Wszyscy mają za sobą udział w konkursie piosenki – Eurovizja. Wystąpią także: Daria ze Śląska, Krzysztof Cugowski, Kamil Bednarek, Zakopower, T.Love/Muniek oraz Golec uOrkiestra. Centralnym punktem będzie zapalenie znicza z Ogniem Pokoju.

Z kolei w czasie ceremonii zamknięcia igrzysk, która odbędzie się 2 lipca również na Stadionie Miejskim

im. Henryka Reymana w Krakowie, gwiazdami będą: Viki Gabor, Sara James i DJ Gromee. Organizatorzy zapowiadają także bogatą oprawę choreograficzną oraz przedstawienie, które na długo pozostanie w pamięci.

Za wejściówki na ceremonię otwarcia trzeba zapłacić, w zależności od miejsca, od 50 do 120 zł. Udział w ceremonii zamknięcia to koszt od 30 do 100 zł.

Bilety można nabyć drogą elektroniczną pod linkiem:





Igrzyska jakich jeszcze nie było

»→ Michał Widomski

III Igrzyska Europejskie 2023, których gospodarzem jest Kraków i województwo małopolskie (przy wsparciu czterech dużych miast poza jego granicami), to jedna z największych imprez, jakie kiedykolwiek zorganizowano w naszym kraju. Udział blisko siedmiu tysięcy zawodników z 48 krajów sprawi, że pod względem frekwencyjnym będzie to największe wydarzenie sportowe tego roku w całej Europie.

Prestż igrzysk, mających bardzo krótką, zaledwie ośmioletnią tradycję, podkreśliły usilne starania organizatorów ze spółki IE 2023 pod wodzą Marcina Nowaka o podniesienie rangi zawodów – czy to poprzez nadanie części z nich statusu mistrzostw Europy, czy też umieszczenie w ścieżce kwalifikacji do letnich igrzysk olimpijskich Paryż 2024. Dzięki temu znacznie wzrosły szanse na mocną obsadę i poziom rywalizacji w większości z 29 dyscyplin, które znalazły się w programie. Dla kibiców, ale przede wszystkim samych sportowców to argumenty nie do przecenienia.

Centrum igrzysk został Kraków, w którym zamieszka największa grupa sportowców. Tu także, na stadionie miejskim im. Henryka Reymana, odbędzie się ceremonia otwarcia i zamknięcia, w których weźmie udział plejada utytułowanych zawodników i oficyjeli. Na płycie obiektu wmaszerują z pobliskiego miasteczka studentki Akademii Górniczo-Hutniczej w barwnym korowodzie.

Podpisanie kontraktu pomiędzy European Olympics Committees i gospodarzami igrzysk nastąpiło w maju 2022 roku i od tamtej pory, mimo wielu przeciwności i presji czasu, organizatorzy zdolali przygotować 25 aren. Większość z nich (jak np. będąca wizytówką Krakowa Tauron Arena czy nowoczesne

Do Małopolski, Chorzowa (lekkoatletyka), Rzeszowa (skoki do wody), Bielska-Białej (karate) i Wrocławia (strzelectwo) zjedzie blisko 20 tysięcy osób. I to nie tylko z Europy, bo w gronie wolontariuszy są ochotnicy z całego świata

skocznie z pokryciem igelitowym w Zakopanem) to obiekty, które należało jedynie zaadaptować do nowych okoliczności, ale inne – jak obiekt do sportów plażowych w Tarnowie – trzeba było zbudować od podstaw. Sporego liftingu wymagał stadion przy ulicy Reymonta w Krakowie, podobnie jak tor do kajakarstwa górskiego w ośrodku Kolna. Są też i takie areny, do których należy tor kajakowy w Kryspinowie, które będą pełnić swoją funkcję jedynie przez kilka dni, a następnie zostaną rozmontowane.

Jak wspomnieliśmy, w igrzyskach weźmie udział ok. 7 tysięcy sportowców, którym będzie towarzyszyć 3 tysiące członków sztabów szkoleniowych i medycznych oraz ponad 1200 sędziów i delegatów technicznych. Gdy doliczymy służby porządkowe i transportowe, dziennikarzy oraz kilka tysięcy wolontariuszy, to okaże się, że do Małopolski, Chorzowa (lekkoatletyka), Rzeszowa (skoki do wody), Bielska-Białej (karate) i Wrocławia (strzelectwo) zjedzie blisko 20 tysięcy osób. I to nie tylko z Europy, bo w gronie wolontariuszy są ochotnicy z całego świata.

Mocna obsada zawodów powinna przyciągnąć wielu kibiców. Organizatorzy spodziewają się, że trybuny wypełnią się przede wszystkim podczas rywalizacji

w najpopularniejszych dyscyplinach, takich jak lekkoatletyka, skoki narciarskie, czy koszykówka 3x3. Niektóre zawody zaplanowano na otwartej przestrzeni, co przyciągnie mieszkańców i turystów. Na Rynku Głównym w Krakowie będzie można obejrzeć rozgrywki w mało znanym u nas, ale szybko zdobywającym popularność teqballu (dyscyplina polegająca na przebijaniu piłki na stole o specjalnej konstrukcji, bez użycia rąk) oraz padlu (połączenie tenisa i squasha).

Promocja południowej Polski dokonana się także dzięki relacjom telewizyjnym. Według danych Europejskiej Unii Nadawców pierwsze igrzyska w Baku, które odbyły się w 2015 roku, były transmitowane do 145 państw, a ich łączny globalny zasięg objął 820 mln osób. Druga impreza, która odbyła się cztery lata później w Mińsku, trafiła do 320 mln widzów w Europie i 100 mln w pozostałych częściach świata (łącznie 196 krajów). Teraz, gdy igrzyska po raz pierwszy zawiąły do Unii Europejskiej, jest szansa dotarcia do jeszcze większego grona widzów. W Polsce zawody będzie można śledzić na antenach stacji TVP.

Polacy podczas dwóch poprzednich startów nie brylowali (w sumie tylko pięciokrotnie stawali na najwyższym stopniu podium), ale teraz to ma się zmienić. Trenerzy kadry narodowej zapewniają o powoływaniu najlepszych z najlepszych, więc nasz dorobek medalowy (do zgarnięcia będą aż 253 komplety) powinien się znacząco zwiększyć. Biało-Czerwoni wystawią najliczniejszą reprezentację, a przewodzić jej będą utytułowani skoczkowie Kamil Stoch i Dawid Kubacki, zwycięzcy marcowych zawodów Pucharu Świata w szpadzie Renata Knapik-Miązga oraz liczne grono świetnych lekkoatletów.

Trenerzy kadry narodowej zapewniają o powoływaniu najlepszych z najlepszych, więc nasz dorobek medalowy (do zgarnięcia będą aż 253 komplety) powinien się znacząco zwiększyć

AUTOREKLAMA

dts₂₄

Twoje źródło informacji

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Partnerzy wydania:



20 czerwca 2023 | dts24 | 3



www.piwniczanka.pl

Dołącz do nas!





Sport to kulturowy wynalazek zamiast wojny

» Rozmawia Rafał Miżejewski



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE JÓZEFA LIPCIA

Rozmowa z prof. JÓZEFEM LIPCEM, filozofem, prezesem Polskiej Akademii Olimpijskiej.

– Ze względu na trwającą wojnę na Ukrainie, na Igrzyskach Europejskich w Krakowie nie zobaczymy sportowców z Rosji i Białorusi. To dobra decyzja?

– Tak. Myślę, że to naturalny ruch, jeśli wziąć pod uwagę koncepcję, którą przez wiele dekad nowożytny sport próbuje przekazać światu. Mówili o niej już starożytni Grecy: jeśli są igrzyska, to nie ma wojny. Oni podchodzili do tego bardzo poważnie i nie zdarzył się żaden przypadek wyłamania się z tej reguły.

Kapłani Zeusa wyruszali wówczas w podróż po państwach – miastach i ogłaszali, że zbliżają się igrzyska, więc należy zakończyć wszelkie działania wojenne. W czasach nowożytnych Pierre de Coubertin i jego kontynuatorzy w tej sprawie znaleźli się w o wiele trudniejszym położeniu. Dlatego zmieniono tę zasadę na rzecz odwrotnej koncepcji: jeśli jest wojna, to nie ma igrzysk. Tak się stało podczas I i II wojny światowej. Sport jest po to, żeby wszelkie konflikty rozstrzygać na stadionie, a nie poza nim. Jest to kulturowy wynalazek zamiast wojny. Mielibyśmy udawać, że przedstawiciele Rosji i Białorusi reprezentowaliby podczas igrzysk kraje, które prowadzą aktualnie działania wojenne w sąsiadującym z nami kraju?

– Nieco naiwnie zapytam, dlaczego według Pana ta starożytna zasada o nieprowadzeniu wojen podczas igrzysk jest w tej chwili spektakularnie łamana?

– Podejrzewam, że w głowie Władimira Putina naprawdę pojawiło się przekonanie, że uda mu się podbić Ukrainę w miesiąc, a później Rosja wróci do normalnego

funkcjonowania na arenie międzynarodowej, jak gdyby nigdy nic. Próby występów Rosjan czy Białorusinów pod neutralnymi flagami, to wysłanie jasnego sygnału, że sportowcy z tych krajów, mimo wszystko, szukają jakichś kontaktów z cywilizowanym światem. Mam do nich jeden apel: przejrzyjcie się w lustrze i pomyślcie o sportowcach z Ukrainy, którzy ze względu na trwające działania wojenne, nie mogą nawet uprawiać swoich dyscyplin we własnej ojczyźnie. Wyjście na arenę sportową pod tą samą flagą, którą posługują się żołnierze do zbrodniczych działań, byłoby po prostu nieprzyzwoite.

– Jaki będzie społeczny wymiar Igrzysk Europejskich? Dla Krakowa i całego regionu. To może być wstęp do ubiegania się o poważniejsze imprezy, jak np. Igrzyska Olimpijskie?

– Na pewno spełniają one ważne zadanie, jakim jest integracja kontynentów. Jesteśmy w nieco trudnym położeniu, bo płonący olimpijski znicz odbieramy od Baku i Mińska jako poprzednich organizatorów, ale nie mieliśmy na to wpływu. Ważne, że ta impreza rozgrywać się będzie

w sercu europejskości i miejscu, gdzie także bije serce polskości. Kraków, to w końcu miasto Kopernika, Kochanowskiego i innych wybitnych przedstawicieli kultury i sztuki. Także europejskiej. Nie należy zapominać, że Igrzyska Europejskie w Krakowie są ważnym krokiem w stronę najbliższych Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w 2024 r. To także próba pokazania naszej sprawności organizacyjnej, ale także promocja atmosfery, którą można tu zagwarantować w odniesieniu do idei sportu w ogóle. Chociaż ze względu na trudną sytuację geopolityczną, czas na organizowanie jakichkolwiek igrzysk jest bardzo trudny. Jestem jednak przekonany, że Kraków w ten sposób doda sobie argumentów na przyszłość, aby aspirować do organizacji jeszcze większych imprez sportowych. W tym tych największych. Pamiętam próby zgłaszania kandydatury Krakowa do organizacji zimowych igrzysk olimpijskich, ale obawiam się, że postępujące ocieplenie klimatyczne może nam to skutecznie utrudniać. Warto zaznaczyć, że skończyła się już filozofia organizacji igrzysk na zasadzie „zastaw się, a postaw się”. Wątpię, że zobaczymy

jeszcze igrzyska z wielkim przepychem owiane duchem bizantyjskim. Zaczynając od Barcelony i Londynu, igrzyska stały się imprezami bardziej racjonalnymi i umiarkowanymi.

Oczywiście ich organizacja nadal stanowi jednak impuls do rozwoju poszczególnych krajów. Także pod kątem infrastrukturalnym. Miasta organizujące igrzyska powinny kończyć je jako miasta lepiej zorganizowane. Dotyczy to również lepszej organizacji życia społecznego. Warto, żeby organizatorom igrzysk przyświecała myśl dotycząca funkcjonowania miasta nie tylko podczas zmagani sportowych, ale także lata po zakończeniu zawodów. Jestem przekonany, że tak będzie w przypadku Krakowa.

Józef Lipiec – profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim w Instytucie Filozofii, wykładowca i doktor honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, prezes Polskiej Akademii Olimpijskiej, członek kapituły „Ecce Homo”, i „Kalos Kagathos”, autor książek o filozofii sportu.

REKLAMA

Średnio CO 4. LOS WYGRYWA

WYGRANA SZYBKA JAK GRA!

GRAJ W PUNKTACH



Wszystkie pieniądze wydane na igrzyska trafią do Małopolan

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z WITOLDEM KOZŁOWSKIM, marszałkiem województwa małopolskiego

– Zaczynając się za kilka dni Igrzyska Europejskie są najważniejszym przedsięwzięciem w Pańskiej kadencji na stanowisku marszałka?

– Siłą rzeczy tak właśnie jest, bo to największe multidyscyplinarne sportowe wydarzenie w historii naszego kraju, a jednocześnie największe wydarzenie sportowe na świecie pomiędzy olimpiadami w Tokio i Paryżu. Nie mogą na to przedsięwzięcie patrzeć inaczej, skoro przyjedzie do nas siedem tysięcy sportowców z 48 krajów, około dwóch tysięcy dziennikarzy, a do tego doliczyć trzeba jeszcze kolejne kilka tysięcy osób towarzyszących poszczególnym ekipom. Dodam, że igrzyska odbywać się będą w czterech regionach: Małopolsce, Dolnym Śląsku, Podkarpaciu oraz na Śląsku. I m.in. dlatego pod względem organizacyjnym będzie to impreza, jakiej menedżerowie zajmujący się tego typu przedsięwzięciami jeszcze w Polsce nie przerabiali. Zauważmy również, że przygotowania do organizacji Igrzysk przebiegały w skrajnie trudnych okolicznościach – najpierw pandemii koronawirusa, a potem agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

– Im bliżej dnia inauguracji, tym mocniej górę bierze u Pana spokój czy trema?

– Jestem pewien, że wszystkie z zaplanowanych 29 dyscyplin zostały starannie przygotowane. Dobrze jednak wiemy, że przed startem trema towarzyszy każdemu zawodnikowi, nawet temu, który ma ogromne doświadczenie. Powiem nawet, że temu bardziej doświadczonemu towarzyszy jeszcze mocniej, bo w jego przypadku odpowiedzialność za wynik jest większa. Przedstartowa trema nie jest obca również zespołowi ludzi w spółce organizującej igrzyska, by dopiąć wszystkie szczegóły i niuanse. Jeśli ktoś nie był wewnątrz przygotowań do tak ogromnej imprezy, to trudno mu wyobrazić sobie skalę tego, co trzeba zrobić, zaplanować i przewidzieć.

– Podczas igrzysk będzie Pan podejmował wielu ważnych gości. Jeśli któryś z nich zapyta, dlaczego zdecydował się Pan na organizację tej imprezy, to co mu Pan powie?

– W przeszłości już inne regiony Polski przymierzały się do tego przedsięwzięcia, ale ostatecznie nie podjęły się realizacji tego zadania. Zarząd województwa małopolskiego, którego pracami kieruję, od początku obecnej kadencji zaczął się interesować inicjatywą organizacji Igrzysk Europejskich



– To największe multidyscyplinarne sportowe wydarzenie w historii naszego kraju – mówi marszałek Witold Kozłowski.

w Małopolsce. Dlaczego? Odpowiem do bólu szczerze, choć pewnie mówiłem to już przy różnych okazjach wiele razy. Jeśli chcemy wprowadzić Małopolskę na salony europejskich regionów, to nie możemy tego robić przy użyciu długopisów z logiem, kubków i koszulek, tylko musimy użyć narzędzia adekwatnego do założonego celu. Igrzyska Europejskie są właśnie takim narzędziem. Zwłaszcza, że Kraków to kolebka polskiego sportu. To tutaj został powołany Polski Komitet Olimpijski, a współcześnie w Małopolsce gościmy sportowe wydarzenia światowej rangi. I druga rzecz – naszym założeniem nie było budowanie wielkich aren na potrzeby igrzysk, ale remonty, liftingi, estetyzacja tych już istniejących. Trudno o lepszy pretekst do zasadniczej poprawy stanu istniejącej bazy. Tysiące sportowców z całej Europy po dwóch tygodniach rywalizacji rozjedzie się do domów – mam nadzieję, że wyłączenie z dobrymi wspomnieniami – a baza sportowa modernizowana i przygotowywana na igrzyska zostanie dla naszej młodzieży, dla naszych sportowców, turystów i wszystkich mieszkańców.

– Mówiąc o remontach i liftingach obiektów ma Pan na myśli np. stadion Wisły w Krakowie, halę lodową w Krynicy?

– Mam na myśli wszystkie obiekty, na których odbywać się będą zawody. Może to będzie dla

kogoś zaskoczeniem, ale największym beneficjentem igrzysk – w tym zakresie – jest krakowska Akademia Wychowania Fizycznego, której obiekty były już mocno wyeksploatowane. Ta uczelnia przy rocznym budżecie 56 mln zł jako przeznacza na swoją działalność, w ciągu niespełna 18 miesięcy zrealizowała inwestycje o wartości 66 mln zł! W normalnych warunkach na zdobycie takich środków na modernizację AWF potrzebowaliby nie wiadomo jak wielu lat. Skończą się igrzyska, a studenci wrócą do wyremontowanych obiektów i akademików. Jakimi jeszcze argumentami mam przekonywać krytyków bez krzyży małopolskiego patriotyzmu, że to nie są pieniądze wyrzucane w błoto? Panowie, pokażcie mi to błoto, o którym mówicie, a ja chętnie w nie wejdę i wybieram te pieniądze, tylko gdzie jest to błoto? Wszystkie pieniądze wydane na Igrzyska Europejskie trafiają do kieszeni mieszkańców Małopolski.

– Skoro pojawiło się słowo pieniądze w kontekście Igrzysk Europejskich, to w obiegu publicznym funkcjonują bardzo rozbieżne kwoty – od 400 mln do dwóch miliardów złotych. Ile ta impreza faktycznie kosztuje?

– Przy okazji kosztów najczęściej dochodzi do manipulacji kwotami, głównie dla jakichś doraźnych interesów politycznych. Takich pseudo wyliczeń jest

mnóstwo, bo w social mediach każdy może napisać, co mu tylko przyjdzie do głowy, bez żadnej kontroli i konsekwencji. Bądźmy precyzyjni i rozdzielmy dwie rzeczy: pieniądze na organizację Igrzysk od pieniędzy na poprawę infrastruktury drogowej i sportowej. Budżet igrzysk został oszacowany jeszcze przed pandemią i opiewał on na 400 mln zł. Województwo Małopolskie przekazało na ten cel 100 mln zł, tyle samo miasto Kraków, a Ministerstwo Sportu i Turystyki 200 mln. To pieniądze na organizację: przyjęcie gości, noclegi, wyżywienie, transport, opiekę medyczną itd. To są spore wydatki, zgoda, ale przecież te pieniądze trafiają do małopolskich firm, które wygrały przetargi w poszczególnych obszarach organizacyjnych. Te pieniądze po prostu trafiają do ich pracowników, do ludzi, którzy tu żyją i pracują. Najprościej tłumacząc – tysiące sportowców i towarzyszących im gości będzie jadło chleb tutaj upieczony, więc zainwestowane w igrzyska pieniądze zostaną w Małopolsce – u przedsiębiorców, producentów, handlowców. To abecadło obiegu pieniądza. Z tych środków będą wypłacone pensje i płacone podatki. W Małopolsce! To lepiej żeby trafiły do kieszeni innego województwa? Ostatecznie na wniosek spółki organizującej igrzyska budżet przeznaczony na organizację, głównie w wyniku

inflacji, został decyzją Sejmu podwyższony do 466 mln zł.

– To kwota potrzebna na organizację imprezy, a inne?

– Jest jeszcze druga część środków i one są skierowane na modernizację infrastruktury drogowej w Krakowie oraz wspomnianych już obiektów sportowych: w Krynicy, Oświęcimiu, Nowym Targu, Tarnowie, Krakowie, Zakopanem i innych miejscach. Trudno te wszystkie inwestycje wymienić. Najlepiej wybrać się na Górę Parkową w Krynicy, gdzie po igrzyskach zostanie najpiękniejszy w Polsce tor dla kolarstwa górskiego. Do Krynicy na inwestycję trafiło dodatkowe 56 mln zł, do Tarnowa 80 mln, do Zakopanego 24 mln, do Krakowa blisko 150 mln zł. Można tak długo wyliczać, a są to pieniądze z różnych funduszy rządowych przeznaczonych dla samorządów. Gdybyśmy nie organizowali igrzysk, te pieniądze trafiłyby do innych regionów Polski. Trudno chyba znaleźć bardziej przekonujące argumenty, że pieniądze zainwestowane w Igrzyska Europejskie na trwałe podniosą standard obiektów w naszym województwie. Trzeba dużo złej woli, by inwestycje służące nam wszystkim żyjącym w Małopolsce, nazywać wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Teraz życzymy sobie wyłącznie przeżywania sportowych emocji przez najbliższe dwa tygodnie.



OKNA I ROLETY

stworzone dla siebie

OKNA DACHOWE TO SŁOŃCE, KTÓRE
DODAJE ENERGII DO ŻYCIA, A ROLETY TO
CIEŃ W CZASIE PRACY LUB ODPOCZYNKU.

Okna i rolety FAKRO sprawiają, że twoje poddasze
będzie wyjątkowo funkcjonalne i co ważne,
urządzone w Twoim stylu.



FAKRO®



IGRZYSKA WEDŁUG MARKA STAWOWCZYKA



RYWALIZACJA W LICZBACH

30 konkurencji strzeleckiej w tym 12 indywidualnych, 12 zespołowych i 12 mieszanych zostanie rozegranych podczas IE. Strzelectwo będzie najdłużej rozgrywaną rywalizacją w programie całej imprezy, a medale rozdawane będą przez 11 dni.

34 medale, w tym 5 złotych, 9 srebrnych i 20 brązowych wywalczyli zawodnicy z Polski podczas dwóch wcześniejszych edycji IE. Tym samym Polska zajmuje 19. miejsce w klasyfikacji wszech czasów.

37 konkurencji zostanie rozegranych w zawodach lekkoatletycznych na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Sportowcy będą rywalizować w biegach sprinterskich, średni dystansowych i długodystansowych, biegach przez płotki i z przeszkodami, sztafetach, skoku wzwyż, o tyczce, w dal i trójskoku, pchnięciu kulą oraz rzucie dyskiem, młotem i oszczepem. Zawody będą równocześnie drużynowymi mistrzostwami Europy.

44 przepustki na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu będą mogli wywalczyć zawodnicy rywalizujący w boksie. W Arenie Nowy Targ przez dziewięć dni 350 zawodników i zawodniczek będzie walczyć o trzynaście

kompletów medali. Boks po raz trzeci znalazł się w programie IE, ale po raz pierwszy dzięki decyzji MKOI ma podwójną rangę.

1528 medali (453 komplety) rozdano podczas dwóch wcześniejszych edycji Igrzysk Europejskich. Na podiach stawiali przedstawiciele 44 krajów. Do tej pory ani jednego medalu w IE nie zdobyli tylko reprezentanci: Albanii, Andory, Islandii, Liechtensteinu, Malty i Monako. Z kolei najwięcej medali wywalczyli Rosjanie i Białorusini (w tych igrzyskach wykluczeni z udziału).

4296 miejsc siedzących ma trzykondygnacyjna hala widowiskowo-sportowa Arena Jaskółka w Tarnowie. To tu rozegrane zostaną rozgrywki badmintonu, które rozpoczną się 26 czerwca i potrwać tydzień. Stawką będą m.in. punkty kwalifikacyjne do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu.

33 130 widzów może pomieścić Stadion Miejski im. Henryka Reymana w Krakowie. To tu odbędą się ceremonie otwarcia, a później zakończenia III Igrzysk Europejskich. Obiekt będzie także areną zmagania w rugby 7-osobowe.

KARTKI Z KALENDARZA

15 kwietnia

2009 r. rozpoczęto budowę Hali Widowiskowo-Sportowej w Bielsku Białej w dzielnicy Olszówka. Obiekt ma powierzchnię ponad 6,6 tys. metrów kwadratowych, z czego 1,5 tys. zajmują tereny przyległe do hali. Hala ma funkcję widowiskową, sportową i wystawienniczą. Maksymalnie dysponuje 4,5 tys. miejsc.

9 lipca

2021 r. uroczyste otwarcie kompleksu Średnia Krokiew w Zakopanem, który przeszedł gruntowną modernizację. Aktualnie jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu na świecie. Podobnie jak Wielka Krokiew posiada homologację Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS).

12 lipca

1991 r. w La Moraleja w Madrycie powstała Międzynarodowa Federacja Padla. Rok później w tym samym mieście odbyły się pierwsze mistrzostwa, w których wzięli udział reprezentanci ośmiu krajów.

22 lipca

1956 r. został otwarty Stadion Śląski. W latach 2009-2017 przeszedł on gruntowną modernizację. Od 2020 r. działa jako Narodowy Stadion Lekkoatletyczny i jest miejscem rozgrywania największych światowych imprez, łącznie z prestiżowym mityngiem Diamentowej Ligi.

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Partnerzy wydania:



CZY WIESZ, ŻE...

Najciekawsze dyscypliny

Z 28 dyscyplin Igrzysk Europejskich, 21 to dyscypliny olimpijskie, a 19 ma rangę turnieju, który kwalifikuje do Letnich Igrzysk Olimpijskich 2024 w Paryżu. Stałymi dyscyplinami, obecnymi podczas wszystkich Igrzysk Europejskich są: badminton, boks, judo, kajakarstwo, kolarstwo górskie, koszykówka 3x3, lekkoatletyka, łucznictwo, piłka nożna plażowa, strzelectwo i tenis stołowy. Nowe dyscypliny to: BMX freestyle, kickboxing, padel, pięciobój nowoczesny, piłka ręczna plażowa, rugby 7-osobowe, skoki narciarskie, teqball, wspinaczka sportowa. Nowością, która będzie też obecna w Paryżu, jest breaking, czyli połączenie sportu z popularnym w latach 80. tańcem.

Poprzednie Igrzyska Europejskie były rozgrywane w Baku (2015) i Mińsku (2019). Wśród dyscyplin, które były wtedy obecne, a zabraknie ich w tej edycji, są: aerobik sportowy, gimnastyka akrobatyczna, gimnastyka artystyczna, gimnastyka sportowa, kolarstwo szosowe, skoki na trampolinie, sambo i zapasy. Spośród dyscyplin, które pojawiały się we wcześniejszych latach, nie będzie także rywalizacji w: kolarstwie torowym, piłce wodnej, pływaniu, siatkówce i siatkówce plażowej.

Największą ciekawość budzą oczywiście nowe dyscypliny. BMX freestyle polega na wykonywaniu przez zawodników jeżdżących na BMX na specjalnie przystosowanych do tego skateparkach tricków, które są oceniane przez sędziów. Najwyżej punktowane są kombinacje. Ocenie podlega też płynność przejazdu i wykorzystanie przeszkód, na których zawodnik wykonał tricki.



Teqball

FOT. JACEK PRONDZYŃSKI

Padel łączy elementy tenisa i squasha. Punkty zdobywa się według tych samych zasad, które obowiązują w tenisie. Ze squasha natomiast zaczerpnięto grę w zamkniętym korcie. Gra polega na odbijaniu piłki w stronę przeciwnika za pomocą rakiety. Musi ona znaleźć się po przeciwnej stronie siatki. Każda drużyna może odbić piłkę, która znajduje się po jej stronie, tylko raz. Co ciekawe, padel jest jedną z najszybciej rozwijających się dyscyplin sportowych. W Hiszpanii jest drugim, po piłce nożnej, najpopularniejszym sportem.

Teqball z kolei to „najczystsza forma futbolu” lub dla innych połączenie piłki nożnej z tenisem stołowym. Polega na odbijaniu piłki nogami, ciałem, głową tak, by trafiła ona na stronę przeciwnika na specjalny, zaprojektowany dla tego sportu, charakterystycznie wygięty stół.

Charakterystykę każdej z dyscyplin znajdziesz w zakładce sporty na stronie:



Największy obiekt

Miejscem, które może pomieścić największą ilość widzów, bo aż 54 348, jest Stadion Śląski w Chorzowie. Jest to największy lekkoatletyczny obiekt w Polsce, nieprzypadkowo więc tu właśnie odbędą się zawody lekkoatletyczne. Przez sześć dni zawodnicy ze wszystkich krajów biorących udział w III IE będą rywalizować w 37 konkurencjach. Łącznie wystąpi ponad 2 tys. uczestników.

Więcej o obiektach, na których będą rozgrywane igrzyska, przeczytasz tutaj:



Najstarszy wolontariusz

Niemal 8000 wolontariuszy będzie wspierało organizatorów podczas IE. To wolontariusze będą informować kibiców, witać gości w hotelach i na lotniskach, pomagać kibicom z niepełnosprawnościami, działać w strefach rozgrywek sportowych oraz wspierać organizatorów w zakresach takich jak: wydawanie akredytacji, wsparcie mediów, logistyka, kierowanie na trybuny,

wspieranie zawodników, sędziów i reprezentacji narodowych.

Najstarszy wolontariusz ma ponad 90 lat. – To pan z ogromnym doświadczeniem, przede wszystkim życiowym, zawodowym, ale też z ogromnym doświadczeniem w ramach wolontariatu. Osoba, która odbyła swój staż na wielu imprezach, nie tylko sportowych – zdradza Dawid Gień, rzecznik igrzysk.



Reporter – świadek historii sportu

»→ Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z KRZYSZTOFEM KAWĄ – szefem działu sportowego „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”, tegorocznym laureatem „Złotej Gruszki” – nagrody Małopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP w Krakowie przyznawanej za szczególne osiągnięcia dziennikarskie.

– Przed blisko trzydziestu laty, kiedyjechałeś na swoje pierwsze igrzyska do Lillehammer, ktoś powiedział zdanie, które okazało się prorocze: „Nieźle tych imprez zaliczysz, skoro tak wcześnie zaczynasz”. Kiedy czytam Twoje zawodowe CV, odnośszę wrażenie, że od tamtego momentu byłeś na wszystkich najważniejszych wydarzeniach sportowych na świecie.

– To ja dodam, że tamto zdanie wypowiedział redaktor Krzysztof Miłklas z Telewizji Polskiej i dziś mogę mu podziękować za tę życzącą wypowiedź. Decyzja o wysłaniu mnie do Lillehammer zapadła w ostatniej chwili, pod koniec 1993 roku, bo w redakcji „Tempa” przegapiono proces składania wniosków o akredytację. Zbieg okoliczności sprawił, że telewizja publiczna otrzymała ich dwanaście, a potrzebowała o jedną mniej, więc ta „zbędna” trafiła właśnie do mnie. To dlatego byłem niejako przypisany do ekipy „Telewizorów”, jak się wówczas potocznie nazywało dziennikarzy tej stacji. Dzięki temu przysługiwał mi lepszy dostęp do sportowców i kucharzy. Nigdy później już się tak komfortowa sytuacja nie powtórzyła. Tak więc na moich pierwszych igrzyskach paradowałem z akredytacją TVP, choć oczywiście relacje pisałem dla „Tempa”.

– Wielu kibiców może Ci pozazdrościć, że byłeś świadkiem największych sportowych wydarzeń. Wiemy jednak, że dziennikarska obsługa wielkich imprez – igrzysk czy mundiali, to przede wszystkim ciężka praca, często na pełny zegar.

– Z reguły dosłownie na pełny zegar. Najlepiej ilustrują to moje pierwsze letnie igrzyska w Sydney, gdzie faktycznie pracowałem dwadzieścia godzin na dobę, więc łatwo policzyć, ile mi zostawało czasu na sen. Byłem młody, spragniony wielkiego sportu, chciałem zobaczyć jak najwięcej. Obserwowałem więc od samego rana wszystkie możliwe konkurencje, jeżdżąc jak szalony z miejsca na miejsce, a pisanie zostawiając sobie na wieczór. Internetowych relacji jeszcze nie było, więc czas mnie nie gonił. Komfort, choć może jednocześnie problem, polegał na tym, że siadałem do pisania po godzinie 20. miejscowego czasu i pracowałem do 3. nad ranem. Różnica czasu wynosiła osiem



FOT. ANDRZEJ BANAS/POLSKA PRESS

– Do oglądania w akcji wielkich gwiazd miałem autentyczne szczęście – przyznaje Krzysztof Kawa, laureat tegorocznej „Złotej Gruszki”.

godzin, w Krakowie było dopiero popołudnie, więc w redakcji „Dziennika Polskiego” spokojnie czekali na moje materiały. W Sydney zobaczyłem na żywo najwięcej finałów ze wszystkich wielkich imprez, jakie obsługiwałem, ale okupiłem to gigantycznym zmęczeniem. Przez dwa tygodnie kładłem się spać na 3–4 godziny, kiedy już świtało. Chyba nigdy później już tak dużo nie napisałem w tak krótkim czasie. Różnica czasu sprzyjała mi również podczas mundialu w Korei Południowej i Japonii, ale ze względów logistycznych mogłem obejrzeć tylko jeden mecz dziennie, więc to była nieporównywalna praca.

– Nie chcesz jednak powiedzieć, że obsługa igrzysk to wyłącznie harówka na granicy wyczerpania...

– Absolutnie nie! Mam w pamięci również bardzo „luzackie” momenty, jak ten, gdy z okazji moich 44. urodzin urządzono ceremonię otwarcia igrzysk w Londynie. Dzięki temu mogę powiedzieć, że na moje urodzinowe party wieczorem 27 lipca 2012 roku przylecieli śmigłowcem królowa Elżbieta II i James Bond. I nawet jeśli w tej chwili żartuję, to na zawsze będę

miał przed oczami kilkugodzinne widowisko na Stadionie Olimpijskim, które wyreżyserował słynny Danny Boyle, a ja chłonałem je całym sobą. Niektórzy komentatorzy dopatrywali się w tym pamiętnym przedstawieniu metafory końca świata takiego, jakie znamy, i po pandemii uznali je za wizjonerskie. Takich niezwykłych momentów było zresztą przez te lata bardzo wiele.

– Na kolejnych wielkich imprezach również chciałeś być wszędzie gdzie to tylko możliwe, by obejrzeć jak największą liczbę zawodów, czy raczej jak konieser wybierałeś jedynie najsmaczniejsze kąski?

– Klucz doboru jest tutaj bardzo prosty. Polskiemu dziennikarzowi priorytety dyktuje kalendarz startów rodaków. Na ich zawodach musisz być i z nimi po występie rozmawiać. W Sydney spośród czterestu medalistów zdobytych przez naszych zawodników, nie byłem w stanie „zaliczyć” może dwóch, a wynikało to wyłącznie z ograniczeń logistycznych. Codzienna nawigacja i wybór kolejnych miejsc, w których powinienem się znaleźć, wynika często z dziennikarskiej intuicji i orientacji, czego się można

spodziewać po naszych reprezentantach. Ale oczywiście sport lubi niespodzianki i wszystkiego nie można przewidzieć. Dam tu przykład z zimowych igrzysk w Turynie. Tomek Sikora pojechał tam jako mistrz i wicemistrz świata w biathlonie, ale kolejne olimpijskie starty nie przynosiły mu żadnych sukcesów. Wielu dziennikarzy to zniechęciło i nie wybrali się ostatniego dnia igrzysk na bieg masowy. A Tomek Sikora właśnie tego dnia niezwykle się zmobilizował i zdobył srebrny medal. Miałem szczęście być wcześniej na trasie i rozmawiać z nim zaraz po biegu. Wśród polskich dziennikarzy wybuchła wówczas panika, bo przegapili ważny medal olimpijski i teraz to oni na wyścigi starali się dotrzeć na miejsce zawodów.

– Wspomniana intuicja dziennikarska?

– Myślę, że w tym zawodzie trzeba mieć również szczęście, by znaleźć się w odpowiednim miejscu i czasie. Tak było również przy innej okazji w Turynie. W biegu na 10 km stylem klasycznym Justyna Kowalczyk zemdliała na trasie i miała już nie startować na tych igrzyskach. Ostatecznie kierownik polskiej ekipy medycznej dopuścił ją do występu na 30 km techniką dowolną i nieoczekiwanie zdobyła tam medal – historyczny, jako pierwsza Polka w biegach narciarskich. Jakimś cudem zdobyłem wejściówkę do specjalnej strefy na głównym placu Turynu, gdzie odbywały się ceremonie dekoracji medalistów. Byłem jedynym dziennikarzem w pomieszczeniu na zapleczu sceny, na której dekorowano sportowców, do czego zresztą nie mogłem się przyznać, bo gdybym ujawnił swoją

profesję, zostałbym szybko wyproszony. Dzięki temu zabiegowi mogłem pogawędzić sobie z Justyną i jej trenerem Aleksandrem Wierietielnym, ale przede wszystkim byłem świadkiem niezwyklego wydarzenia. W tym kontenerze na zapleczu sceny po dekoracji pojawił się Piotr Nurowski, ówczesny prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który robił wszystko, dosłownie błagał Justynę, by wracała do kraju samolotem z oficjalami, którzy chcieli zgłotować jej specjalne powitanie w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu. Mówiąc wprost, chcieli się ogrzać w blasku jej pierwszego medalu olimpijskiego. Ale 23-lletnia Justyna pokazała wtedy swój niezwykły charakter i powiedziała, że jej takie ceremonie absolutnie nie interesują. To namawianie trwało kilkadziesiąt minut, ale ona za żadne skarby świata nie dawała się przekonać, oznajmiając, że zgodnie z planem wraca do Kasiny Wielkiej.

– Czy są takie dyscypliny sportowe, których nie lubisz opisywać? Wyobraźmy sobie, że musisz zrobić relację z zawodów bobslejowych, w których każdy przejazd wygląda dla postronnego obserwatora identycznie. Nuda?

– Robiłem takie relacje i uważam, że jest z tego większa frajda niż z opisywania bardzo popularnych dyscyplin, na których człowiek zjadł zęby i musi się nieźle nagimnastykować, jak je po raz setny w sposób oryginalny opisać. Owszem, relacjonowałem bobsleje, a w Sydney na przykład wybrałem się na baseball, którego nigdy wcześniej na żywo nie widziałem. W takich sytuacjach dla dziennikarza wszystko jest nowe i ciekawe,

Z okazji moich 44. urodzin urządzono ceremonię otwarcia igrzysk w Londynie. Dzięki temu mogę powiedzieć, że na moje urodzinowe party wieczorem 27 lipca 2012 roku przylecieli śmigłowcem królowa Elżbieta II i James Bond



REKLAMA

dzięki czemu może powstać nietypowa opowieść. Paradoksalnie właśnie rywalizacja bobsleistów jest bardzo wdzięcznym tematem, bo zawodnicy chętnie współpracują z dziennikarzem. W przeciwieństwie np. do piłkarzy, którzy tak często występują w mediach, że przez to stają się zmanierowani i dla nich wywiady stają się męczącym obowiązkiem. Tymczasem bobsleista czy saneczkarz chętnie poświęci czas na rozmowę, bo ma świadomość, że być może właśnie na igrzyskach powstanie jedyny większy materiał na jego temat.

- Igrzyska zimowe czy letnie?

- Z biegiem lat zdecydowanie letnie, z powodów czysto praktycznych. Wystawanie pod skocznia przez kilka godzin przy dwudziestostopniowym mrozie nie należy do najprzyjemniejszych zajęć. Jak człowiek jest młody, to mu nic nie przeszkadza. Dlatego dobrze wspominam mróz z Lillehammer, ale w Turynie było znacznie gorzej, a teraz to już sobie nawet tego wołę nie wyobrażać. Z kolei letnie igrzyska są gigantyczną imprezą, zdecydowanie trudniejszą do logistycznego ogarnięcia i obsługi. Jeśli zdecydujesz się być w jednym miejscu, w innym może ci umknąć coś ciekawego. Pamiętam, jak relacjonowałem sukces Renaty Mauer w Sydney, rozmawiając z nią o smaku olimpijskiego złota. Cztery lata później w Atenach również wstałem bardzo wcześnie, by zdążyć na jej zawody. I także z nią porozmawiałem, tyle że już w zupełnie innych okolicznościach - gdy siedzieliśmy na trybunach, wspólnie oglądając finałowe strzelanie, do którego pani Renata się nie zakwalifikowała. Ten przykład dobrze ilustruje, jaki jest sport i że nigdy nie można obstawić stuprocentowego faworyta do medalu.

- Ale do oglądania w akcji wielkich gwiazd miałeś autentyczne szczęście.

- Chyba tak mogę powiedzieć. Zaczęło się właśnie w Lillehammer, gdzie po dziesięciu latach na skocznię wrócił Jens Weissflog i tam przeszedł do historii jako jedyny skoczek narciarski, który został mistrzem olimpijskim w dwóch stylach - klasycznym i „V”. Z kolei w Sydney oglądałem bieg po złoty medal na 400 metrów legendarnego Michaela Johnsona i jego rozstanie z biegnią. Kilka dni wcześniej byłem na basenie, gdzie po kolejne złota sięgał australijski pływak Ian Thorpe, a w Atenach śledziłem z wypiekami na twarzy wyczyny Amerykanina Michaela Phelpsa. Właśnie w pływaniu i lekkiej atletyce jest największa szansa zostać multimedalistą. Z tych wielkich momentów szczególnie zapadło mi w pamięć szaleństwo mediów w strefie mieszanej na Stadionie Olimpijskim w Londynie, kiedy to kilkuset dziennikarzy czekało na Usainę Boltę, najszybszego człowieka na świecie, który był wówczas u szczytu sławy. Było takie zamieszanie, że nie było szans zadać mu pytania. Przypomnę, że kosmiczny rekord świata Jamajczyka na 100 metrów z mistrzostw świata w Berlinie - 9,58 sekundy do dzisiaj nie został pobity.

Jako dziennikarz zawsze wybieram wersję na żywo, bo to daje mi dostęp do sportowców, sztabów, fanów, dzięki czemu mogę stworzyć oryginalny materiał. Jako kibic czasami wołę jednak śledzić rywalizację w telewizji

- Opowiadasz to wszystko z głowy, czy masz ściągę z notatkami?

- Nigdy nie byłem ekspertem od lekkiej atletyki i nie sypałem wynikami jak z rękawa, ale są takie wydarzenia, które na zawsze zachowały się w mojej pamięci. Przygotowując się do igrzysk, musiałem dowiedzieć się i zapamiętać bardzo wiele. Nie możesz w swoich relacjach opowiadać ludziom o rzeczach, o których nie masz podstawowej wiedzy. A kończąc wątek gwiazd - ogromne wrażenie wywarła na mnie scena, gdy w 1996 roku Muhammad Ali, drżąc już od choroby Parkinsona ręką, zapalał znicz olimpijski w Atlancie. Ten szalenie wzruszający moment obserwowałem w telewizji, ale cztery lata później zostałem zaproszony jako gość honorowy do Australii. Pojechałem na spotkanie z Alim na położony kilkadziesiąt kilometrów pod Sydney tor wyścigów konnych. Kiedy szedł w naszym kierunku powolnym krokiem - schorowany, ale pogodnie uśmiechający się - biła od niego ogromna charyzma. To było dla mnie wielkie przeżycie, widać było, że ten człowiek czuje się spełniony i jest zdecydowanie kimś więcej niż tylko pięściarzem. Z trybun obserwowałem go jeszcze w Londynie, kiedy podczas ceremonii otwarcia niósł flagę olimpijską. Czulem, że w tych momentach obcowalem z legendą.

- Twoim zdaniem sport lepiej oglądać na żywo czy w telewizji? Pewnie wszyscy zawołają, że najlepiej na żywo, ale wielu kibiców, czekając np. na przejazd wyścigu kolarskiego jest potem rozczarowanych, że trwało to ledwie kilka sekund. Inni żalują, że na stadionie piłkarskim nie mogą zobaczyć powtórki jakiejś akcji i chyba woliliby oglądać mecz w telewizji.

- Obydwa sposoby oglądania sportu mają swoje wady i zalety. Piłka nożna zdecydowanie jest najpiękniejsza na żywo. To wspaniały spektakl, podczas którego kibic jest w środku wydarzeń. Stadion żyje, pulsują

emocje, na wyciągnięcie ręki mamy euforię jednych i smutek innych. Zdecydowanie gorzej na żywo niż w telewizji ogląda się np. narciarstwo alpejskie, gdzie wyczekuje się na dole na zawodnika, który pojawia się u góry jako mały punkcik i widzimy jego przejazd tylko przez kilka chwil. Ale tam pod stoikiem trzeba być, jeśli chce się z tym zawodnikiem porozmawiać. No więc jako dziennikarz zawsze wybieram wersję na żywo, bo to daje mi dostęp do sportowców, sztabów, fanów, dzięki czemu mogę stworzyć oryginalny materiał. Jako kibic czasami wołę jednak śledzić rywalizację w telewizji.

- Na jaką dyscyplinę wybrałbyś się najchętniej podczas rozpoczynających się niebawem Igrzysk Europejskich?

- Na piłkę nożną plażową. Nasza męska drużyna zagra tam z Hiszpanią i Portugalią, dwoma najsilniejszymi ekipami w tej dyscyplinie poprzednich Igrzysk Europejskich w Mińsku. Same marki są już magnesem. Gdy w ubiegłym roku obserwowałem rozgrywkę piłki plażowej nad Bałtykiem, byłem pod wrażeniem techniki zawodników, przewrotek wykonywanych przez nich na piasku. Ależ oni panują nad piłką, a przecież grają boso. Moją uwagę przyciąga również szermierka w Tauron Arenie, której jedną z gwiazd będzie Renata Knapik-Miązga. Bardzo interesująca powinna być też lekka atletyka rozgrywana w randze Drużynowych Mistrzostw Europy na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Co warto podkreślić, Polska, jako gospodarz Igrzysk Europejskich, dostała dodatkową pulę miejsc dla swoich zawodników. Warto to wykorzystać, bo ta impreza w wielu dyscyplinach jest okazją do wywalczenia kwalifikacji na przyszłoroczne igrzyska w Paryżu, a zwykle olimpijska ścieżka eliminacyjna jest bardzo trudna. Ze sportowego punktu widzenia to szansa nie do przecenienia.

Krzysztof Kawa relacjonował zimowe igrzyska w Lillehammer (1994) i Turynie (2006), igrzyska letnie w Sydney (2000), Atenach (2004) i Londynie (2012), piłkarskie mundiale w Korei Płd./Japonii (2002), Niemczech (2006), RPA (2010) i Brazylii (2010), turnieje Euro w Polsce/Ukrainie (2012) oraz we Francji (2016). Opisywał walkę Andrzeja Gołoty o pas mistrza świata w Atlantic City, MŚ w lekkiej atletyce w Paryżu, w narciarstwie klasycznym w Predazzo i w pływaniu w Melbourne; piłkarskie MŚ do lat 20 w Kanadzie (wygraliśmy z Brazylią) i finał Copa Libertadores River Plate - Boca Juniors. Wśród wyjątkowych postaci sportu, z którymi miał okazję porozmawiać, są Zlatan Ibrahimović (u progu kariery w Ajaksie), wieloletni szef FIFA Sepp Blatter (na kolacji w Zurychu), Miroslav Klose (tuż po 7:1 z Brazylią w Belo Horizonte), a w Melbourne był świadkiem debiutu Lewisa Hamiltona w Formule 1.

WODY

mineralne i lecznicze
z Krynicy-Zdroju



sprzedaż online:

sklep.krynica-zdroj.pl

Źródło
Naturalnego
Magnezu

NATURALNA WODA MINERALNA
CZĘŚCIOWO ODGAZOWANA

Muszynianka
wysokozmineralizowana

zawiera
magnez i wapń

www.muszynianka.pl



Małopolska to region atrakcyjny turystycznie

Rozmowa z ANDRZEJEM GUTEM-MOSTOWYM, wice-ministrem sportu i turystyki.

– Który aspekt Igrzysk Europejskich jest ważniejszy dla ministra sportu i turystyki: sportowy czy promocyjny dla Polski i regionu?

– Igrzyska Europejskie są największym tegorocznym wydarzeniem sportowym w Europie. Kamery całego świata od 21 czerwca będą skierowane na Polskę. Podobnie jak na całym świecie dzieje się tak w przypadku spektakularnych imprez sportowych. Trzeba podkreślić, że Polska jest już rozpoznawalna jako kraj atrakcyjny turystycznie, choćby w kontekście turystyki miejskiej, kulturowo-historycznej, czy aktywnej. Właśnie w aspekcie wypoczynku na świeżym powietrzu, choć nie tylko, igrzyska stworzą kolejną szansę dla naszego kraju, aby w pamięci turystów z całego świata, którzy przy tej okazji odwiedzą Polskę, zapisać się jako kraj atrakcyjny turystycznie. Oba te aspekty: sportowy i turystyczny – są niezwykle istotne i wzajemnie powiązane.

– Polska Organizacja Turystyczna promowała igrzyska w całej Europie. Turysty przyjadą zwabieni zawodami sportowymi czy raczej atrakcjami Małopolski?

– Oczywiście to niezwykle wydarzenie sportowe, jakim są Igrzyska, stanowi unikatowy wabik turystyczny. Przy okazji kibicowania sportowcom podczas igrzysk, miłośnicy sportu będą mieli okazję zwiedzić nasz kraj.

Małopolska, szczególnie Kraków, jest destynacją popularną wśród turystów. Jednak należy pamiętać, że wszystkie miasta-gospodarze igrzysk oferują wiele fantastycznych atrakcji turystycznych. Ich poznawaniu sprzyja również pora roku. Chociaż Polska przyciąga pięknem i niepowtarzalnością niezależnie od warunków pogodowych, to jednak lato zawsze najbardziej sprzyja zwiedzaniu i poznawaniu. Być może turyści, skuszeni nietuzinkowym urokiem naszego kraju, będą chcieli poznać wspaniałe polskie miasta i przyrodnicze zakątki również jesienią, zimą, wiosną. Wierzę, że swoje pozytywne wrażenia z pobytu w Polsce przekażą także znajomym i bliskim. Zapraszamy zawsze, a w myśl kampanii Małopolskiej Organizacji Turystycznej „Daj się ugościć” udowodnimy tym, którzy jeszcze o tym nie wiedzą, że Polska jest nie tylko urzekająco piękna, ale przede wszystkim bezpieczna i oczywiście gościnna.

– Polska znalazła się na czele rankingu CNN Travel, jako kierunek turystyczny warty odwiedzenia w 2023 r. Jak wielu z nich wybierze w tym roku Małopolskę?

– Polska zajmuje topowe miejsca w turystycznych rankingach atrakcyjności. Poza zestawieniem CNN Travel nasz kraj został doceniony w ostatnich miesiącach również przez USA Today, chińską platformę Toncheng Travel czy hiszpańskie periodistadigital.com, a Warszawa otrzymała tytuł European Best Destination 2023. Małopolska obok Pomorza i Mazur, jest



FOT. ARCH. A. GUTA-MOSTOWEGO

– Igrzyska to szansa, aby Polska pokazała się jako kraj atrakcyjny turystycznie – mówi wiceminister Andrzej Gut-Mostowy

bardzo chętnie wybierana jako miejsce na spędzenie wakacji. W 2022 roku z polskiej bazy noclegowej skorzystały ponad 34 miliony turystów, z czego niemal 6 milionów stanowili goście zagraniczni. Biorąc pod uwagę wyłącznie pierwszy kwartał bieżącego roku, dostrzegalny jest wyraźny wzrost liczby podróżujących o prawie 20 procent. Można zatem spodziewać się, że podobna sytuacja będzie miała miejsce w okresie letnim, co potwierdzają najnowsze badania zlecone przez Polską Organizację Turystyczną dotyczące planów wakacyjnych Polaków.

– W jednym z wywiadów powiedział Pan, że IE są jednym z impulsów pobudzenia gospodarki oraz ważnym czynnikiem w odradzaniu turystyki...

– Tak, niewątpliwie inwestycje, które odbyły się przy okazji Igrzysk Europejskich, dają nowe możliwości sportowcom z naszego kraju. Rozbudowa infrastruktury sportowej wzbogaca nasz kraj o możliwości rozwoju sportowych talentów i dbania o zdrowie i aktywność fizyczną Polaków. Dzięki igrzyskom na pewno do Polski przyjedzie wielu turystów zagranicznych, w tym osób,

które Polski nie miały okazji „poznać osobiście”. Ogromnie nas to cieszy, bowiem z pewnością wpłynę na, nie tyle rozwój branży, co na kolejny etap odrestaurowania się jej po latach stagnacji związanej z pandemią.

– Przed Igrzyskami POT zaprosił do Małopolski ponad 200 zagranicznych dziennikarzy i blogerów oraz 150 touroperatorów, by dzięki ich relacjom przestawić nasze walory turystyczne. To nowy sposób promocji za granicą?

– Podróże studyjne i prasowe nie są niczym nowym, jeśli chodzi o sposób promowania Polski. Wykorzystywane są już na całym świecie i oczywiście również przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a także przez Polską Organizację Turystyczną, która posiada 16 ośrodków zagranicznych. W ubiegłym roku zrealizowano 134 podróży do naszego kraju, w których udział wzięło 318 dziennikarzy i influencerów oraz 233 touroperatorów. Dziennikarze i blogerzy inspirowali czytelników, pomagali wybrać kierunki podróży. Już wkrótce będziemy świadkami rozstrzygnięcia kolejnych Turystycznych Mistrzostw Vlogerów, organizowanych przez POT, którzy

prezentują nasz kraj w fotograficznym i filmowym ujęciu. Systematycznie organizowane są study toury dla zagranicznych operatorów turystycznych oraz press toury dla zagranicznych dziennikarzy. Dzięki późniejszym relacjom w mediach oraz rekomendacjom informacja dociera do szerokiego grona odbiorców, co pokazuje rekordowe, ubiegłoroczne wyniki medialne i marketingowe osiągnięte przez POT. A właśnie rekomendacja i rzetelna informacja dziennikarska stanowią o efektywnej promocji.

– Na które z zawodów, jakie widzi Pan w dwutygodniowym programie igrzysk, będzie chciał się Pan wybrać osobiście?

– Igrzyska Europejskie to wielkie święto sportu. Chciałbym w miarę możliwości uczestniczyć we wszystkich zawodach, choć wiem, że ze względu na inne obowiązki będę musiał wybrać. Skoki narciarskie w Zakopanem są szczególnie bliskie mojemu sercu, będę również na zawodach w naszym regionie czyli w Krynicy i Nowym Targu. Kibicuję wszystkim zawodnikom. Razem tworzymy polski sport!

ROZMAWIAŁ (MOL)

REKLAMA



Twarze III Igrzysk Europejskich

MARCELL JACOBS – włoski lekkoatleta, najlepszy sprinter ostatnich lat, weźmie udział w Igrzyskach Europejskich Kraków-Małopolska 2023. W 2021 r. w Tokio zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich, ustanawiając czasem 9,80 nowy rekord Europy na dystansie 100 metrów. W tych samych igrzyskach w sztafecie 4x100 metrów również wywalczył złoto. W 2021 r. został także mistrzem Europy, a dwa lata później halowym wicemistrzem Europy w biegu na 60 metrów.

JERZY JANOWICZ – półfinalista Wimbledonu będzie w czasie igrzysk reprezentował Polskę w padlu. Mierzący 204 cm Janowicz potrafił zagrywać piłkę z prędkością ponad 250 km/h, a atomowe uderzenia wywindowały go na 14. miejsce na światowych listach tenisa. W 2013 r. Janowicz awansował do półfinału Wimbledonu, a jako junior grał w finale US Open czy French Open. Oficjalnie nigdy nie zakończył kariery tenisowej, ale ją zmodyfikował – dalej odbija piłkę rakietą, tyle że w nowej dyscyplinie.

KLAUDIA ZWOLIŃSKA – piąta zawodniczka Igrzysk Olimpijskich w Tokio, była mistrzyni świata i Europy junierek, młodzieżowa wicemistrzyni świata i młodzieżowa mistrzyni Europy będzie jedną z liderów reprezentacji Polski w kajakarstwie na III IE. Kajakarka z Nowego Sącza niedawno zajęła czwarte miejsce w finale K-1 podczas zawodów Pucharu Świata w slalomie kajakowym i kayak crossie, który był rozgrywany w niemieckim Augsburgu.



FOT. LUKASZ GAGULSKI

KAMIL STOCH – trzykrotny mistrz olimpijski wspólnie z reprezentacją Polski przygotowuje się do startu w igrzyskach. Stoch dobrze radzi sobie na igelcie – w latach 2011-2012 oraz w 2020 r. był drugi w klasyfikacji generalnej Letniej Grand Prix, a w 2016 i 2022 r. trzeci. To najbardziej utytułowany zawodnik w historii polskich skoków narciarskich.

Więcej na ten temat przeczytasz tutaj:



FOT. PAWEŁ SKRABA

TOMASZ ADAMEK – emerytowany pięściarz, który dwukrotnie zdobywał mistrzowskie pasy w boksie zawodowym, od 2018 r. pozostaje na sportowej emeryturze, ale porzuca ją, by... wsiąść za kółko. Adamek starty na zawodowych ringach rozpoczął w 1999 r. Kariera pięściarza z Gilowic w 2005 r. doprowadziła go do Chicago, gdzie w United Center zdobył pierwszy mistrzowski pas kategorii półciężkiej federacji WBC. Później zdobył pas IBF pokonując Steve'a Cunnighama. Tym samym zapisał się w polskiej historii boksu jako mistrz świata dwóch kategorii wagowych. Mistrzowskiego

pasa w wadze ciężkiej nie udało się zdobyć, ale „Góral” wygrywał m.in. z Andrzejem Gołotą, Chrisem Arreolą czy Travisem Walkerem. Tym razem były pięściarz wsiądzie za kółko i poprowadzi jeden z samochodów podczas 14. Wyścigu Górskiego, czyli imprezie, która jest wydarzeniem towarzyszącym Igrzyskom Europejskim.



GRZEGORZ KRYCHOWIAK – polski piłkarz, występujący na pozycji pomocnika w saudyjskim klubie Al-Shabab, do którego jest wypożyczony z FK Krasnodar, reprezentant Polski, uczestnik Mistrzostw Europy 2016 i 2020 oraz Mistrzostw Świata 2018 i 2022, członek Klubu Wybitnego Reprezentanta został ambasadorem turnieju Ligi Narodów IE. Przy okazji największej imprezy multidyscyplinarnej na Starym Kontynencie, swoje święto mają bowiem też niepełnosprawni. Przez rozpoczęciem igrzysk, na stadionie Prądnicki jest rozgrywany turniej Ligi Narodów z czterema najlepszymi europejskimi drużynami w amf futbolu: Turcją, Anglią, Hiszpanią i Polską.

SŁAWOMIR NAPŁOSZEK to łucznik, który przekonał się, że w sporcie wiek nie gra roli. Miał 24 lata, gdy pojechał na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie, zajmując 54. miejsce na 75 zawodników. Później porzucił treningi, koncentrując się na pracy w banku. W 2007 r. wrócił do łucznictwa, a w 2021 r. wywalczył olimpijską przepustkę. W Tokio wystartował mając 53 lata, odpadając w 1/32 finału. Będzie reprezentował Polskę w IE.

OKTAWIA NOWACKA – pięcioboistka, brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w 2016 r. w Rio de Janeiro, zdobywczyni Pucharu Świata, medalistka Mistrzostw Świata, Europy i Polski na Igrzyskach Europejskich Kraków-Małopolska 2023 będzie walczyć o kwalifikację olimpijską do Paryża. Warto podkreślić, że w Rio de Janeiro Nowacka była jedyną Polką, która stanęła na podium, poza nią medale zdobyło czterech mężczyzn. Na co dzień jest żołnierzem Wojska Polskiego w stopniu kaprala.

Więcej na temat jej startu w IE przeczytasz tutaj:



FOT. DARIUSZ DEPCZYŃSKI

JAN KRZYSZTOF DUDA – numer 1. listy rankingowej FIDE reprezentuje Polskę w Mistrzostwach Europy par w szachach błyskawicznych – imprezie towarzyszącej IE. Partneruje mu Oliwia Kielbasa. Duda w szachy gra od 5. roku życia. Szybko zaczął odnosić znaczące sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. W 2009 r. zdobył tytuł mistrza kraju, zwyciężając w kategorii do lat 12, a w 2012 r. kolejny w kategorii do lat 18. W 2008 r. był mistrzem świata do 10 lat, rok później

– wicemistrzem świata do lat 12. W 2017 r. został pierwszym polskim juniorem, który przekroczył barierę 2700 punktów. W 2018 roku Duda został wicemistrzem świata w szachach błyskawicznych w turnieju World Blitz Chess Championship. Jest najwyższym kiedykolwiek sklasyfikowanym Polakiem w światowym rankingu FIDE we wszystkich kategoriach. W 2021 r. jako pierwszy Polak w historii wygrał finał Pucharu Świata FIDE.

HASAN ARAT – to przewodniczący Komisji Koordynacyjnej EOC III Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska 2023, który zadziwiać może swoją aktywnością. Jest obecnie także wiceprezesem Narodowego Komitetu Olimpijskiego Turcji oraz członkiem Komitetu Wykonawczego EOC, Komisji Marketingowej MKOl, Zarządu World Athletics. To także wiceprzewodniczący Rady Dyrektorów Beymen Group (wiodący turecki detaliści modowy), członek zarządu Fiba Group, prezes Novo Invest oraz założyciel i partner Dome Capital. Jest również członkiem Rady Powierniczej Uniwersytetu Ozyegin.



FOT. OFICJALNA STRONA III IE

SHOHREH BAYAT – Iranka, laureatka Międzynarodowej Nagrody dla Kobiet Niezwykłej Odwagi, jest sędzią główną zawodów Mistrzostwa Europy par w szachach błyskawicznych – jednej z imprez towarzyszących Igrzyskom Europejskim Kraków-Małopolska 2023. Bayat urodziła się w 1987 r. w Iranie. Była młodzieżową mistrzynią Iranu w szachach. W 2017 r. została mianowana sekretarzem generalnym Irańskiej Federacji Szachowej i tym samym została pierwszą kobietą w Iranie, która piastowała tak wysokie stanowisko w federacji sportowej. Podczas jednego z turniejów wystąpiła na zdjęciach bez chusty na głowie, która w Iranie jest obowiązkowym elementem ubioru, manifestując w ten sposób swoją walkę o prawa kobiet. Za swoją zdecydowaną postawę oraz zignorowanie gróźb irańskiego rządu, Bayat otrzymała Międzynarodową Nagrodę dla Kobiet Niezwykłej Odwagi.

KAJA SKRZEK – jedna z czołowych polskich zawodniczek w skokach do wody, podczas III IE będzie występować w swoim rodzinnym mieście Rzeszowie, z czym wiąże spore nadzieje.

– To coś szczególnego. Impreza odbywa się w moim rodzinnym mieście, a na dodatek w nowym obiekcie, o który walczyliśmy od lat i z tym związane są dodatkowe emocje. Brałam udział w pierwszej edycji Igrzysk Europejskich w Baku, tak że to dla mnie taki powrót po latach. Na dodatek fakt, że tak duża, prestiżowa impreza organizowana będzie w Polsce, jest ważny dla promocji naszej dyscypliny, ale i Rzeszowa, jako miejsca wartego odwiedzenia. No i rodzina będzie w końcu mogła obejrzeć mnie na żywo, bez konieczności dalekich podróży – mówi.

Całą rozmowę można przeczytać tutaj:



FOT. OFICJALNA STRONA III IE

Starosądeckie festiwale muzyki dawnej

OMNIA BENEFICIA w anegdocie

Czterdzieści cztery lata Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej, od tegorocznej 45. edycji – noszącego nazwę Festiwal Omnia Beneficia, to poza nieobjętym ogromem wspaniałej muzyki, wzruszeń i metafizycznych przeżyć, także wydarzenia zabawne, trudne i niemalże niemożliwe, które do historii przeszły ze względu na swój anegdotyczny charakter.

Zmieniali się dyrektorzy artystyczni, zmieniały się koncepcje i wizje, zmieniali się oczywiście sami muzycy, zmieniały się czasy i realia. Organizatorzy borykali się z problemami finansowymi (jak chociażby „katastrofalna inflacja” w 1989 r), konfliktem interesów i polityką, programy ulegały zmianom w ostatniej chwili, artyści sporadycznie nie docierali na koncerty, w niektórych latach festiwalu po prostu nie było, ale pomimo wszystkich przeciwności losu, które pojawiały się na przestrzeni lat, Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej nie

tylko trwał, ale przekształcał się, ewoluował i piał się uparcie z poziomu prowincjonalnego do wydarzenia rangi międzynarodowej.

Jerzy Kusiak w swoich wspomnieniach nazywa inicjatywę festiwalu ryzykowną – „(...) Choćby problem wprowadzenia do wnętrza sakralnych muzyki świeckiej, wykonywanej przy udziale publiczności wyrażającej oklaskami swój stosunek do utworu i artystów wykonawców (klaryski – zakon kontemplacyjny!), albo problem pozyskania mecenasa, w tym wypadku władz politycznych (...), którego dotacja pieniężna, warunk podstawaowy zorganizowania festiwalu, przeznaczona być miała na popularyzowanie muzyki religijnej, i to wykonywanej nie w sali domu kultury, lecz w kościele”. Co ciekawe, w tamtych czasach organizatorom kłody pod nogi rzucały nie władze, a niektórzy mieszkańcy Starego Sącza, o czy opowiada pomysłodawca Starosądeckiego Festiwalu Muzyki

Dawnej i jego pierwszy dyrektor artystyczny, piastujący tę posadę przez czternaście lat – Stanisław Gałoński. „(...) znaleźli się podobno w Starym Sączu ludzie, którzy mają za złe, że imprezy odbywają się we wnętrzach sakralnych. Przed V festiwalem osoby te wręcz szantażowały kierownictwo klasztoru sióstr klarysek, próbując wymusić eksmisję festiwalu z tamtejszego kościoła, pod pozorem, że jest to zakłócanie spokoju świętego miejsca, i że zaistniały podobno przypadki zbyt bezceremonialnego zachowania się ekip technicznych towarzyszących koncertom”. Takie wydarzenia były jednak sporadyczne, a o publiczności festiwalowej Bohdan Pocię pisał w samych superlatywach; „(...) wnętrza kościołów przepełnione miejscową publicznością, doskonale wyczuwalny entuzjazm i wzruszenie słuchaczy, głęboka, autentyczna potrzeba takiej muzyki i nikt tu nie przychodzi (jak nieraz bywa na innych festiwalach polskich) ze snobizmu, chęci pokazania się, w oczekiwaniu jakiś nadzwyczajnych sensacji. (...) A my, goście festiwalowi czujemy się tu dobrze, w atmosferze prostej serdecznej gościnności, która nam stale towarzyszy”. I tak jest do dziś, po ponad czterech dekadach istnienia festiwalu – publiczność przychodzi z potrzeby serca, przeżywania, kontemplacji muzyki dawnej, granej przez muzyków o światowej sławie.

Wśród największych artystów, którzy grali w Starym Sączu znalazł się Jordie

Savall, Katalończyk zaproszony do Polski w latach 80. kiedy wszystkich zagranicznych wykonawców sprowadzało się za pośrednictwem Pagartu. Stanisław Gałoński tak wspomina tamte czasy: „Zbliżał się czas koncertu w Starym Sączu i nie mieliśmy żadnych wieści z Pagartu o Savallu. (...) W dniu koncertu dostałem telefon z lotniska z podkrakowskich Balic, że jest tam człowiek, który nazywa się Savall i mówi, że ma jechać do Starego Sącza, ale nie wie, gdzie to jest. Wsiadłem więc od razu w taksówkę do Balic, ale po przyjeździe okazało się, że Savall w międzyczasie wziął taksówkę do Starego Sącza. Kiedy wróciłem, stał już ze swoją gambą i musiał wchodzić lada chwila na koncert, na który ledwo zdążył z lotniska”. Niecałe czterdzieści lat później, w dobie smartfonów i komunikacji natychmiastowej, a nie międzymiastowej, sytuacja taka wydać się może co najmniej absurdalna.

Współcześnie o programie 45. SFMD Omnia Beneficia informujemy za pomocą mediów społecznościowych, rozsyłamy programy e-mailem, przypominamy o sobie sms'ami. Janusz Cegiella, wieloletni konferansjer festiwalu, dziennikarz muzyczny i kompozytor wspomina: „Jeżeli coś z początku zawiodło, to reklama. Festiwal miał się rozpocząć nazajutrz, a plakatów i afiszy na mieście nie było. Trudno dziś uwierzyć, ale sami państwo Gałońscy, zaopatrzeni w przylepiec, cichcem, chyłkiem, kiedy nocka zapadła, rozwieźli reklamę własnym

samochodem i porozmieszczali, gdzie się tylko dało”. Do muzyków też łatwo dotrzeć nie było, a jedyne źródło kontaktów stanowił katalog Musical America, z aktualnymi adresami i telefonami czynnych artystów z całego świata. Rzecz dziś kompletnie nie do pomyślenia, bo przecież RODO.

I tu pojawia się nostalgia do „tamtych czasów”, kiedy „niczego nie było”, ale prezes miejscowego GS-u Julian Marczyk, wprowadził do lokalnej restauracji słynne „pstrągi z Uhrynian”, kierowniczką miejskiej biblioteki Aniela Czubrytowa rozpieszczała artystów truskawkami z własnego ogródka i domowymi wypiekami, a Barbara i Józef Raczkowie otworzyli swój dom dla pokoncertowych „biesiad intelektualnych”. Alojzy Cabała, ówczesny dyrektor Okręgowego Muzeum w Nowym Sączu, organizował turystyczne i artystyczne wycieczki po Dolinie Popradu, a arcybiskup Jerzy Ablewicz z diecezji tarnowskiej, urzeczony koncertem, wyjął z kieszeni pieniądze i spontanicznie wręczył artystom jako swoiste honorarium. W historię festiwalu wrosły całe rzesze postaci – barwnych, niezwykłych, twórczych. Dziś tę historię tworzymy my, a po nas, miejmy nadzieję, kolejne pokolenia.

KAJA CYGANIK

CYTATY POCHODZĄ Z KSIĄŻKI „WSZYSTKIE DOBRODZIEJSTWA. HISTORIA STAROSĄDECKIEGO FESTIWALU MUZYKI DAWNEJ”, POD RED. PIOTRA MATWIEJCZUKA, WYDANEJ W 2018 ROKU PRZECZ CKIS IM. ADY SARI W STARYM SĄCZU.





1623



1723



1773

45 Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej

28 czerwca - 2 lipca 2023 www.omniabeneficia.pl

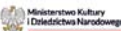
środa 28 czerwca, godz 19.30, kościół św. Elżbiety
1623: Asprilio Pacelli i muzyka na dworze Zygmunta III Wazy
Vasa Consort, kier. art. Marcin Szelest

czwartek 29 czerwca, godz 19.30, IMO Galeria
1623: William Byrd i Parthenia
Alina Rotaru (Litwa) – klawesyn

piątek 30 czerwca, godz 19.30, IMO Galeria
1773: Carl Philipp Emanuel Bach – Sinfonie hamburskie
The Violin Consort i Marta Niedźwiecka – klawesyn

sobota 1 lipca, godz 19.30, kościół św. Elżbiety
1623: Salamone Rossi – Il mantovano Hebreo
Profeti della Quinta (Szwajcaria), kier. art. Elam Rotem

niedziela 2 lipca, godz 19.30, kościół św. Elżbiety
1723: Johann Sebastian Bach – Magnificat
Capella Cracoviensis, dyr. Jan Tomasz Adamus








Sacrum - ikona - abstrakcja

Wokół Jerzego Nowosielskiego

IMO Galeria - Stary Sącz



www.imogaleria.pl



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Najlepszy budynek kultury Nagroda Roku SARP 2023







SZYBKO, TANIO, SOLIDNIE



OKNA PCV



DRZWI PCV



ROLETY

Tradycja Fabryka Okien Sp. z o.o. Sp.K.
ul. Elektrodowa 47
33-300 Nowy Sącz

Tel.: +48 18 44 44 028

www.tradycja.biz

-20%

Z KODEM "TRADYCJA"

Partnerzy wydania:





Cechą dystynktywną polskiego sportu jest peryferyjność – odnoszenie sukcesów w dyscyplinach drugorzędnych, jak siatkówka, najmniej popularna na świecie z czterech zasadniczych gier zespołowych, czy w dyscyplinach wręcz niszowych typu żużel albo skoki narciarskie, uprawiane z powagą w góra pięciu państwach świata. A jeśli są to sukcesy w dyscyplinach liczących się globalnie, jak np. lekkoatletyka, to obowiązkowo muszą być odnoszone w konkurencjach lekceważonych przez potęgę tego sportu, jak rzut młotem albo chód. Robert Korzeniowski brylował w tym ostatnim.

ROBERT MAREK KORZENIOWSKI – najwybitniejszy zawodnik w historii światowego chodu, pierwszy chodźca na świecie i lekkoatleta polski, który skompletował tytuły mistrza olimpijskiego, świata i Europy, jeden z najbardziej utytułowanych lekkoatletów i sportowców polskich. Urodził się 30.07.1968 w szpitalu w Lubaczowie koło Przemyśla, wychował w Jarosławiu, od 1980 r. mieszkał w Tarnobrzegu, gdzie uprawianie sportu zaczął od dżudo. Wzrost – 1,68 m.

Aktywność

Od 1997 r. był honorowym ambasadorem Polski ds. sportu, tolerancji, fair play oraz walki z rasizmem i ksenofobią przy Radzie Europy w Strasburgu. Od 2002 r. dyrektor sportowy zawodowej grupy lekkoatletycznej Elite Café, w skład której wchodził m.in. mistrzowie olimpijscy w młocie Kamila Skolimowska i Szymon Ziółkowski. Propagował chód sportowy, patronując kilkunastu Uczniowskiemu Klubom Sportowym o nazwie Korzeniowski.pl (wychowankiem UKS Maraton Korzeniowski w Bieruniu jest mistrz olimpijski z Tokio 2021 w chodzie na 50 km Dawid Tomala) oraz organizując od 1997 r. w Krakowie mityng chodźski Na Rynek Marsz! (wygrał w nim w latach 1998 i 2003), którego 10. edycję w 2007 r. zaliczono do cyklu Grand Prix Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF, obecnie World Athletics) w Chodzie (ostatnia edycja odbyła się bodajże w 2010 r.). Promował akcję „Gazety Wyborczej” – Polska Biega. W styczniu 2009 r. wszedł w skład zarządu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i został pełnomocnikiem ds. kontaktów z IAAF i Europejską Federacją Lekkoatletyczną (EAA). Członek Komitetu Chodu IAAF i Komisji Międzynarodowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W 2010 r. zajął 12. miejsce w 12. edycji Tańca z Gwiazdami. W latach 2011–2012 doradca ds. marketingu i PR przy piłkarskich Mistrzostwach Europy Euro 2012 rozgrywanych w Polsce i Ukrainie, potem dyrektor biura ubezpieczeń sportowych w firmie brokerskiej Mentor S.A. W 2015 r. założył klub lekkoatletyczny RK Athletics, a w 2019 r. Fundację własnego imienia, która w latach 2022–23 zorganizowała w Warszawie dwie edycje Pucharu Korzeniowskiego w Chodzie.

Zadał kłam przysłowiu „Kto nie ma w głowie, ten ma w nogach”

» Ireneusz Pawlik



Bohater tekstu i jego autor na jednym zdjęciu.

Auta

Zaczął w 1991 r. od „bitego” forda sierra. Kiedy reprezentował barwy Racing Club de France Paryż, jeździł peugeotem 309. Następnie hyundaiem pony, citroenem saxo oraz renaultami megane coupe i kangoo. Po Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie '96 jedną z nagród był fiat cinquecento sporting (zanim go przekazano firma podstawiała fiata punto), po IO w Sydney 2000 – fiat marea, po IO w Atenach 2004 – fiat stilo. Za zwycięstwa w plebiscytach na sportowca roku w Polsce otrzymał alfé romeo 156 (jeździła nią żona), hondę civic i citroena xsara coupe VTS (też użytkowała go żona). O kolejnym wygranym samochodzie – patrz hasło Filantropia. W drugiej części kariery związany z Citroenem, jeździł m.in. modelem picasso. Auta tego producenta wypożyczał także wtedy, gdy przebywał na zgrupowaniach zagranicznych. Przed IO w Atenach 2004 użyczył wypożyczony samochód koledze – chodźca z Irlandii, Jamie Costinowi, a ten go rozbił. W 2006 r. auto uszkodził mu Belg Christian D., rozszkodowany tym, że był chodźca zastawił mu wjazd na posesję. Po zakończeniu kariery reklamował Suzuki i jeździł volkswagenem passat combi alltrack.

Buty

W trakcie kariery zdierał 14 par obuwia sportowego rocznie. Tak o tym mówił w 1994 r.: – Pierwsze moje buty były z Krosna i w ogóle nie przeznaczone ich do chodu. Góra skórzana, spód z dwucentymetrowej

gumy. Dostałem je w magazynie MKS Tarnobrzeg, buty były wtedy na kartki. Chodząc w nich, robiły mi się straszne bąble na piętach. (...) Pojechałem na obóz do Saturnu koło Konstancji – była to enklawa bogactwa nad Morzem Czarnym, kurort tylko dla zagranicznych turystów. Tam kupiłem rumuńskie buty i w tych butach z czterema paskami zdobyłem w następnym roku złoty medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Rzeszowie. (...) W 1986 r. znajomy [Adam Maślan-ka] kupił mi czeskie pantery i przestałem mieć problemy z kontuzjami. W tym samym roku zdobyłem brązowy medal na młodzieżowych Zawodach Przyjaźni i z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki dostałem prawdziwe adidas. (...) Tuż przed Olimpiadą w Barcelonie dostałem już reeboki (...). Model, którego używałem nazywa się Racewalking.

W 1999 r. w Elblągu ofiarował papielowi Janowi Pawłowi II jeden but sportowy. Te, w których zwyciężył na 20 km na IO w Sydney 2000, trafiły do Muzeum Ruchu Olimpijskiego w Lozannie, a zwycięskie z 50 km, rzucił widzom na trybunach. Te, w których w Paryżu 2003 został mistrzem i rekordzistą świata na 50 km sprzedał za 366 dolarów na urzędzonej przez IAAF aukcji, z której dochód przekazano m.in. do FAO i UNICEF.

Chodzenie

Zaczął chodzić, gdy miał 11 miesięcy. Kiedy był mały, nie było to jego najsilniejszą stroną. Szybko się

męczył, wówczas kucal i żadna siła nie była w stanie zmusić go do ruszenia z miejsca. Oznajmiał wtedy: – Robusia nogi boją! I nie pomagały żadne apele matki. Ulewa czy zadymka – on wstawał dopiero wtedy, gdy uznał, że już odpoczął.

Chorąży

Ateny to miasto, w którym był chorążym reprezentacji Polski: najpierw na otwarciu lekkoatletycznych Mistrzostw Świata w 1997 r., a potem na ceremonii zamknięcia IO w 2004 r.

Domy

W Lubaczowie mieszkał z rodzicami w mieszkaniu wynajętym, w Jarosławiu w ogrzewanym piecem pokoju z kuchnią, w Tarnobrzegu w 4-pokojowym w bloku na osiedlu Serbinów. W czasie studiów na AWF w Katowicach mieli z żoną pokój małżeński w akademiku. Po wyjeździe do Francji żyli w domku przy stadionie, zbudowanym na IO w Paryżu w 1924 r., składającym się z salonu, sypialni, kuchni i pokoju na poddaszu. W Krakowie od 1993 r. w dwupokojowym mieszkaniu zaadaptowanym z suszarni na poddaszu 11-piętrowego bloku wojskowego, potem w większym lokum, po czym w 250-metrowym domu zbudowanym własnym kosztem na 800-metrowej działce w okolicach Giebułtowa, Toni i Zielonek. W ciągu 21 lat kariery sportowej spędził w miejscu zamieszkania niecałe 5 lat. Po podjęciu pracy w TVP przeprowadził się pod Krakowa

do podwarszawskiego Izabelina. Z drugą żoną mieszkał na Mokotowie w mieszkaniu, które spłonęło w 2017 r. (małżonka doznała poparzeń i trafiła do szpitala).

Dowcip

Korzeniowski w sklepie. Pokazuje żonie towar o nazwie „Kondomy olimpijskie”. Żona pyta, czym się różnią od zwykłych? Chodźca odpowiada, że są w barwach medalii olimpijskich: złote, srebrne i brązowe. Po czym oczywiście chce kupić złoty. A żona na to: – Czemu nie srebrny? Może wtedy choć raz doszedłbyś jako drugi...

Dzieci

Angelika, absolwentka ASP w Łodzi, urodzona tuż po IO w Barcelonie – 20.08.1992 w La Garenne Colombes pod Paryżem (i dlatego w metryce zapisana jako Angelique). W 2003 r. w „Gazecie Wyborczej” Korzeniowski powiedział, że chciałby mieć syna, a w innym wywiadzie, że z żoną starają się o niego, tymczasem 29.06.2004 w Krakowie, tuż przed IO w Atenach, urodziła się Rozalia. W styczniu 2011 r. doczekał się w drugim małżeństwie Franciszka Xawerego.

Emerytura

Od ukończenia 40. roku życia należy mu się emerytura medalisty olimpijskiego w wysokości średniej krajowej.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 16.



DOKOŃCZENIE ZE STRONY 15.

Filantropia

12,5 tys. zł premii za tytuł mistrza świata z Paryża 2003 oddał zakładowi opieki zdrowotnej w Lubaczowie, gdzie się urodził, a drugie 12,5 tys. – Domowi Dziecka nr 1 w Jarosławiu, gdzie chodził do Szkoły Podstawowej nr 1, a jego nauczycielką w I klasie była Barbara Cerlich. Skodę octavię wygraną w plebiscycie Lata z Radiem na polskiego olimpijczyka wszech czasów przekazał Fundacji Rolanda McDonalda, noszącej pomoc chorym na białaczkę dzieciom i ich rodzinom (już wcześniej podarował tej fundacji 13 tys. zł z nagrody na mityngu i 25 tys. zł otrzymane za mistrzostwo Europy z Monachium 2002). Sprawował godność Ambasadora Dobrej Woli UNICEF Polska.

Honorowy obywatel

Font Romeu, Kobylej Góry, Jarosławia, Lubaczowa, Tourcoing, Krakowa, Zielonek i Aten. Prezydent Krakowa Andrzej Gołaś nadał mu dożywotni przywilej chodzenia wokół Rynku po każdym Hejnale Mariackim.

Hymn na cześć

Dorobił się własnego hymnu, który do melodii pieśni „Jak długo na Wawelu Zygmunt bije dzwon” napisał krakowski poeta z Muszyny Adam Ziemianin:

Nasz Robert u stóp Wawelu
Uparcie ćwiczył krok
I zaszedł aż na sam Olimp.
Bo Robert to jest gość,
Robert zwycięża zawsze,
Cztery medale ma.
Bo Robert mistrz nad mistrze
I cały świat go zna.

Imię

Otrzymał je po Robercie Kennedym zamordowanym niespełna 2 miesiące przed jego urodzeniem.

Inspiracja

Kiedy chodził do podstawówki w Tarnobrzegu, jego starszy o rok kolega szkolny Mariusz Czopek został medalistą Mistrzostw Polski Młodzików w chodzie.

Interesy

Początkowo zarabiał tylko nogami, ale w 1997 r. założył spółkę Korzeniowski i Sport Promocja, a w 1998 r. – firmę handlową Robert Korzeniowski Sport. W 1998 r. otworzył sklep sportowy w Krakowie, jego wspólnikiem był Dariusz Kaczmarek (rekord życiowy w maratonie – 2:14.15, mąż maratonki Kamili Gradus), a zatrudniony był chodziarz Waldemar Dudek. Przynajmniej na początku nie sprzedawano w nim sprzętu do uprawiania chodu sportowego, ale zapewne nie z tego powodu przedsięwzięcie upadło w 2002 r. Następny był Walker, produkujący odzież i sprzęt sportowy m.in. do nordic walkingu (hiszpański podwykonawca dostarczał wcześniej elementy strojów dla olimpijskiej reprezentacji USA). Z kolei firma RK 2B Active zarządzała obfitą działalnością reklamową właściciela (w jednej z reklam mistrz mówił: „Wiele w życiu przeszedłem, żeby do czegoś

dojść”). Wygłoszenie przez niego wykładu motywacyjnego o metodach osiągania sukcesów lub o marketingu w sporcie kosztowało 10 tys. zł.

Inwestycje

Lokował w fundusze inwestycyjne i polisy oraz nieruchomości: grunty (45 ha na Podkarpaciu), domy i mieszkania. Z bankowości internetowej korzystał już na przełomie wieków XX i XXI.

Kluby

MKS Tarnobrzeg (1983–87), AZS AWF Katowice (1987–93), Racing Club de France Paryż (1991–93), Parafialny Klub Wspólnota Tarnobrzeg (1993), Wawel Kraków (1994–2004, w 1999 r. wszedł w skład jego zarządu), Union Sportif de Tourcoing k/Lille (1994–2004).

Książki i filmy

Autor zredagowanego przez Jana Lisa poradnika „ABC chodu sportowego” (2002).

Tadeusz Dytko napisał o nim książkę „Trójkoronowany” (1998), Krzysztof Wyrzykowski – „I o to chodzi!” (2005), a Izabela Barton-Smoczyńska przeprowadziła wywiad-rzekę „Moja droga do mistrzostwa” (2011). Reżyser Maciej Dejczer nakręcił o nim film krótkometrażowy „Walker” (2004).

Kyriakou, Minos

Grecki multimilioner, magnat prasowy, armator i działacz sportowy, m.in. przewodniczący Greckiego Komitetu Olimpijskiego, członek Rady IAAF i właściciel klubu sportowego Panellinios Ateny. Zmarł w 2017 r. Ponieważ wychował się w Polsce i znał język polski, został konsulem honorowym RP w Grecji. Dzięki pośrednictwu zdomowionego w Grecji trenera piłkarskiego Jacka Gmocha i prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, Kyriakou przed i w trakcie IO w Atenach 2004 gościł Korzeniowskiego w posiadłości San Aimilianos w kurorcie Porto Heli na półwyspie Peloponez, gdzie rezydencję posiadała nawet była grecka para królewska. Chodziarz jako jedyny członek polskiej ekipy otrzymał wtedy zgodę na zamieszkanie poza wioską olimpijską.

Liceum

Tarnobrzeskie ogólnokształcące im. Kopernika, w którym przed nim uczyli się m.in. reprezentantka Polski w koszykówce Marta Starowicz oraz reprezentant Polski w piłce nożnej i były menadżer Roberta Lewandowskiego – Cezary Kucharski, a po nim – reprezentant Polski w koszykówce Przemysław Karnowski.

Maratony

Dyrektor Cracovia Maratonu (w 2005 r. trasa była tak źle oznakowana, że zwycięzca nadłożył ok. 2 km). W 2008 r. sam przebiegł maraton w Poznaniu w czasie 2 godziny i niecałe 52 minut.

Medale

Najcenniejsze spoczywają w sejfie bankowym: 4 złote olimpijskie, 3 złote i brązowy z MŚ oraz 2 złote z ME.

Miss

W 1998 r. zasiadł w jury konkursu Miss Polonia, tak samo jak później w jury Miss Polski.

Muzyka

Opowiadał w 1996 r.: – W połowie lat 80. uczyłem się grać na gitarze. Lekcje w szkole zaczynały się po południu i rano spotykaliśmy się z kolegami, żeby sobie pograć. Były to czasy Jarocina, czyli rozkwitu muzyki rockowej w Polsce. Graliśmy i my. Głównie utworzy zespołów takich, jak Yes czy Queen, także polskich, np. Perfectu. Nic swojego. Ćwiczyłem więc grę na gitarze, ale w tym samym czasie zaczynałem coraz poważniej trenować, doszło do tego, że codziennie i przestałem mieć czas na muzykę.

Niedoszły MKOl

W latach 2000 i 2004 przegrywał organizowane w wioskach olimpijskich w Sydney i Atenach wybory do Komisji Zawodniczej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (za drugim razem zajął 17. miejsce, otrzymując 571 głosów, a potrzeba było minimum 1186).

Odnaczenia

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski: Kawalerskim w 1996 r., Oficerskim w 2000 i Komandorskim w 2004.

Pies

Pierwszym psem w pierwszym małżeństwie został Laki (Lucky) rasy rhodesian ridgeback.

Poliglota

Polski, rosyjski, francuski, angielski, hiszpański.

Premie

Znane premie za osiągnięcia sportowe: 60 tys. zł za mistrzostwo olimpijskie w Atlancie '96, 180 tys. zł od rządu, 100 tys. zł od sponsora i 6 tys. zł od małopolskiego urzędu marszałkowskiego za dwa tytuły w Sydney 2000, po 60 tys. dolarów za mistrzostwo świata w Atenach '97, Edmonton 2001 i Paryżu 2003 (w tym trzecim przypadku ponadto 100 tys. dolarów za rekord świata, 100 tys. zł od sponsora oraz 55 tys. zł od rządu), 500 zł od rządu i 5 tys. dolarów od producenta sprzętu za brązowy medal na MŚ w Goeteborgu '95, 80 tys. zł od sponsora za mistrzostwo Europy w Monachium 2002, po 30 tys. dolarów za zwycięstwa w Challenge'u IAAF w Chodzie w latach 2003–2004, 15 tys. dolarów za 2. miejsce w Pucharze Świata w Naumburgu 2004, 10 tys. dolarów za 2. miejsce na Igrzyskach Dobrej Woli w Brisbane 2001.

„Przebieg”

W czasie 21 lat kariery sportowej przemaszerował na treningach i zawodach w sumie ok. 130 tys. km.

Przyrzeczenie

8 sierpnia 1989 r. na Węgrzech zginął potrącony przez volvo idący za nim chodziarz, rówieśnik i kolega z pokoju w akademiku Jerzy Sieczko (8. miejsce na 20 km na Mistrzostwach Polski

w 1988 r.). Nie doszło do tego w czasie treningu, lecz po wyjściu z autokaru przechodzili na drugą stronę szosy w celu załatwienia potrzeby fizjologicznej w lesie. Nad jego grobem Korzeniowski ślubował, że odtąd będzie chodził za dwóch.

Rodzeństwo

Robert jako pierworodny dał impuls młodszeemu rodzeństwu do uprawiania chodu sportowego.

Sylwia (1,65 m wzrostu) urodziła się 25.04.1980 w Jarosławiu. 2-krotna olimpijka na 20 km: Ateny 2004 (21. miejsce) i Pekin 2008 (21. miejsce), uczestniczka MŚ w Osace 2007 na 20 km (23. miejsce) oraz ME w Goeteborgu 2006 na 20 km (7. miejsce), 4-krotna mistrzyni Polski na 20 km, 5-krotna halowa mistrzyni Polski na 3000 m, 4-krotna halowa mistrzyni Francji na 3000 m, 2-krotna rekordzistka Polski na 20 km: 1:31.16 (15.05.2006, 15. miejsce w Pucharze Świata w La Corunii) i 1:30.31 (9.08.2006 na ME w Goeteborgu). Zawodniczka UKS Kalisz oraz AZS AWF-ów Kraków i Katowice, a we Francji US Tourcoing (2001–2006) i Lille Metropole Athletisme (od 2007 r.). Trenerzy – Krzysztof Kisiel i starszy brat. Na maturze zdawała m.in. łacinę, nie przyjęto jej na studia dziennikarskie na UI, studiowała na AWF w Krakowie i Katowicach. Nazwisko po mężu – Chirat, w 2005 r. urodziła córkę Klarę. W 2010 r. otrzymała obywatelstwo francuskie, zostając m.in. mistrzynią nowego kraju na 10 i 20 km.

Ich brat Paweł (ur. 1.06.1976) zdobył w 1993 r. brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych, ale odszedł ze sportu w stronę malowania słupów wysokiego napięcia w okolicach Zamościa i Lublina, potem zatrudnił się w handlu w Krakowie, następnie projektował meble. Najmłodszy Mirosław studiował budowę maszyn.

Rodzina

Rodzice – oboje spod Lubaczowa: Emilia z Niemstowa i urodzony w Przemyśle Zdzisław z Oleszyc. Pradziadek po mieczu Jan mieszkał w Sądowej Wiszni (obecnie Ukraina) i był palaczem, zaś dziadek i ojciec – kolejarzami: dziadek Józef – w czasie II wojny światowej pracował w Ustianowej w Bieszczadach, po wojnie w Żurawicy koło Przemysła, 17 lat w Wiśniowej koło Jasła oraz 29 lat jako dyżurny ruchu i 11 lat jako zawiadowca stacji w Oleszycach koło Lubaczowa; ojciec (wczasienauki w technikum kolejowym w Gliwicach uprawiał boks) – najpierw w elektrowozowni w Dębicy, potem w dyspozytorni sieci na stacji w Rzeszowie, następnie w Jarosławiu, Woli Baranowskiej, Zamościu, Przemyśle, Żurawicy i jako kierownik punktu trakcyjnego na linii hutniczo-siarkowej w Tarnobrzegu.

Dziadek po kądzieli to spolonizowany Ukraińiec Dymitr, później Mieczysław Sawczuk, który przed wojną był rolnikiem, w czasie wojny – na robotach w Niemczech, gdzie ożenił się z Polką, a po wojnie – portierem i palaczem w szpitalu w Lubaczowie (jego brat Wasyl mieszkał w Ukrainie w Dubowcach koło Iwanofrankiwska,

dawniej – Stanisławów). Matka – pielęgniarka pracowała na oddziale dziecięcym szpitala w Lubaczowie, gdzie po jednym z dyżurów urodziła Roberta, potem w ośrodku zdrowia w Jarosławiu, szpitalu w Tarnobrzegu i przychodni zakładowej kopalni siarki Jeziórko.

Schodziarz

Zanim odniósł imponujące sukcesy sportowe, dotknęła go seria dyskwalifikacji za nieprawidłową technikę chodu: na IO w Barcelonie '92 zdjęty z trasy przez meksykańskiego sędziego Armando Navarro tuż przed bramą stadionu, gdy maszerował po srebrny medal na 50 km (ponadto na tych IO nie ukończył chodu na 20 km) oraz na MŚ w Stuttgarcie '93 (zdyskwalifikowany 3 km przed metą chodu na 50 km, gdy siedł na 3. pozycji) i w Sewilli '99 (zdjęty na 42. kilometr, gdy znów znajdował się na 3. pozycji, goniąc Rosjanina Germana Skurygina, zdyskwalifikowanego później za doping), a także na ME Juniorów w Birmingham '87, Halowych ME w Paryżu '94 i ME w Helsinkach '94. Wykluczany przez sędziów (inni jego „prześladowcy” to Węgier Sandor Kovacs i Włoch Nicola Maggio) musiał przedwcześnie schodzić z tras, więc przez pewien czas przezywano go „schodziarzem”.

Spartakiady

Dwukrotnie startował w Ogólnopolskich Spartakiadach Młodzieży. Na pierwszej, w Poznaniu w 1984 r., jedyny raz w życiu zajął ostatnie miejsce, tym bardziej gorzkie, że został na bieżni zdublowany nawet przez przedostatniego zawodnika. Ale rok później w Rzeszowie już wygrał.

Sztab

Trenerzy – Mieczysław Żarnowski, od 1986 r. Krzysztof Kisiel (w 1980 r. prowadził w Beskidzie Żywieckim obóz kondycyjny dla uczniów szkoły sportowej w Kaliszu, 27 grudnia 16 osób wybrało się na Pilsko, z powodu załamania pogody i wyziebienia zmarło trzech uczniów, w tym 17-letni Ireneusz Langwerski – mistrz Polski juniorów młodszych w chodzie, trener został niewinny od zarzutu nieumyślnego spowodowania śmierci) i sam Korzeniowski.

Lekarz – od 1992 r. Mikołaj Cywoniuk. Od 1996 r. korzystał z pomocy Ryszarda Szula, byłego trenera lekkoatletycznego AZS AWF i Wawelu Kraków, kolarza górskiego oraz fizjologa Polskiego Związku Narciarskiego i drużyny piłkarskiej Wisły Kraków. Fizjoterapeuta i masażysta – od 2003 r. były dżudoka Piotr Abrolat (wcześniej pracował z piłkarzami Górnik Polkowice i Arminii Bielefeld, piłkarkami ręcznymi Zagłębia Lubin i piłkarzami ręcznymi reprezentacji Polski oraz kolarzami włoskiej grupy zawodowej Lampre Colnago). Menadżer – Portugalczyk Antonio Agostinho.

Szyfr

W zamierzonych czasach, kiedy mieszkał w Tarnobrzegu, trener Kisiel przysyłał mu plany treningowe faksem z poczty w Kaliszu. Były to np. takie zapisy: „ChC2 3/2 1 p”, co oznaczało



chód ciągle w drugim zakresie, czyli szybko, najpierw 3 km, potem 2 km przedzielone 1-minutową przerwą. W połowie lat 80. XX w., a więc nie długo po stanie wojennym, szyfr wzbudził podejrzenia wiadomych służb i trener musiał tłumaczyć się, że nie jest konspiratorem podziemia antysocjalistycznego ani szpiegiem wrażliwego państwa.

Święta

W ciągu kariery sportowej jedynym dniem wolnym od treningu był dla niego pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Trenując w Polsce w lane poniedziałki, unikał terenów zabudowanych.

Telewizja

Od 1.01.2005 (oficjalnie, bo praktycznie od listopada 2004 r.) do 2009 r. kierował redakcją sportową TVP. W gabinecie dyrektorskim powiesił dwie strony tytułowe gazety „Tempo” ze swoimi zdjęciami. Jego prawą ręką został ściągnięty z Programu III Polskiego Radia Tomasz Ziolkowski, partner życiowy byłej reporterki Trójki Moniki Olejnik. Za kadencji Korzeniowskiego uruchomiono kanał tematyczny TVP Sport (w listopadzie 2006 r.), którego został dyrektorem, ale też TVP straciła wtedy np. niebywale popularne w Polsce dyscypliny: siatkówkę i żużel. Kiedy w 2007 r. były trener reprezentacji siatkarek Andrzej Niemczyk publicznie skrytykował TVP za przerwanie finału ME siatkarzy, aby nadać „Teleexpress”, Korzeniowski podziękował mu za usługi komentatorskie. Próbowal hamować monokulturę piłkarską na rzecz promocji innych dyscyplin sportu. O krajowej piłce nożnej wyraził taką opinię: – Piłkarska ekstraklasa jest na pewno produktem atrakcyjnym, ale nie na tyle gorącym, żeby zajmować czołowe miejsce w stacji niekodowanej.

Testosteron

Piosenkarka Kayah popełniła gafę, dedykując mu po MŚ w Paryżu 2003 piosenkę pt. „Testosteron”. Choć z drugiej strony: o ile w sporcie sztucznie zawyżony poziom tego hormonu jest uważany za doping i karany dyskwalifikacją, to w życiu prywatnym – może być walorem, o czym mogą świadczyć trzy małżeństwa chodzącego (patrz hasło Żony).

Trener

W listopadzie 1993 r. obronił na AWF w Katowicach pracę magisterską pt. „Wykorzystanie zmienności częstotliwości skurczów serca w aspekcie treningu wytrzymałościowego chodźiarza klasy mistrzowskiej międzynarodowej” i został trenerem II klasy. Doradzał i kierował treningiem m.in. siostry Sylwii, Rosjanina Ilji Markowa, Irlandczyka Roberta Heffernana, rodaka Grzegorza Sudola i Hiszpana Francisco Javier Fernandez (na MŚ w Helsinkach 2005 – ubrany w dres z napisem España – pomagał mu na trasie) – ten ostatni nazwał go „prorokiem i bóstwem”. W 2022 r. mianowany na trenera polskiej kadry narodowej chodźiarek i chodźiarzy, w 2023 r.

z jego usług zrezygnowała Katarzyna Zdziebło, podwójna wicemistrzyni świata z Eugene 2022.

Wojsko

Jego rocznik był zwolniony ze służby wojskowej, ale on sam zgłosił się po studiach na ochotnika z nadzieją, że trafi do klubu wojskowego, lecz wyładował w Szkole Podchorążych Rezerwy wojsk pancernych w Poznaniu. Potem opowiadał, że tam ponoć uznano, iż przeszkolenie wojskowe zaszkodzi mu w przygotowaniu formy na MŚ w Goeteborgu '95 i po dobie odesłano do cywila... Był zawodnikiem klubu wojskowego Wawel Kraków, ale na etacie cywilnym. Początkowo zarabiał 5 mln zł (po denominacji w 1995 r. – 500 zł) miesięcznie. Z powodu redukcji w armii zwolniono go w 2001 r.

Zdrowie

W dzieciństwie zanosilo się u niego na astmę, potem chorował na reumatyzm, miał zwolnienie lekarskie z wf-u, leczyl się w sanatorium kolejowym w Rabce – przez tyle tygodni, że chodzil tam do szkoły.

Znaczek

Kiedys zbierał znaczki, a w 2001 r. doczekał się, że Poczta Polska wypuściła serię filatelistyczną „Polskie milenium”, w ramach której figurował – w towarzystwie przedwojenne go biegacza Janusza Kusocińskiego – na znaczku o nominalie 1 zł, podobnie jak m.in. Władysław II Jagiełło, Mikołaj Kopernik, Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko, Fryderyk Chopin, Józef Piłsudski, Jan Paweł II, Lech Wałęsa czy Wisława Szymborska, o której pisał referaty w liceum.

Żony

Kobietom był wierny mniej więcej tak samo jak – nie przymierzając – markom samochodów. W październiku 1990 r. jego żoną została Agnieszka Fiedziukiewicz – pochodząca z Sokółki na Podlasiu i też z rodziny kolejarzkiej była lyżwiarka szybka AZS Zakopane oraz biegaczka AZS AWF-ów Warszawa i Katowice, halowa mistrzyni Polski juniorek na 400 m (rekord życiowy – 55,64 s). Absolwentka AWF w Katowicach oraz Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie, pracowała w dziale inwestycji szpitala MSW w Krakowie, następnie zajęła się interesami męża. W 2000 r. małżonek przegapił 10. rocznicę ślubu, w 2005 r. miesięcznik „Pani” przyznał im tytuł Pary Roku, w końcu 2011 r. wzięli rozwód. Na swojej stronie internetowej były mąż w napisanej przez siebie biografii nie wspominał o niej ani słowem. Prowadziła gabinet medycyny estetycznej w Izabelinie.

W 2009 r. rozstał się z nią dla poznanej w RPA pracownicy biura podróży, krakowianki Magdaleny Kłys, która w 2012 r. została jego drugą żoną. W 2018 r. związał się z Justyną Sobalą – ślub w listopadzie 2019 r. Trzecia żona jest miłośniczką sportów – razem z mężem prowadzili w serwisie YouTube kanał Walking Lovers Korzeniowscy.

Z Czirnej do Stambułu

»→ Ireneusz Pawlik

Sądceczyna to region poniekąd siatkarski: wicemistrz Europy z 1983 r. Wacław Golec otworzył w 1998 r. karczmę na Jaworzynie Krynickiej, mistrz świata z 2018 r. Mateusz Mika grał w barwach LKS Bobowa, zespół Muszynianki zdobywał w latach 2006, 2008–2009 i 2011 mistrzostwo Polski kobiet, wicemistrz świata z 2022 r. i dwukrotny w barwach ZAKSA Kędzierzyn-Koźle triumfator Ligi Mistrzów Marcin Janusz urodził się w Nowym Sączu, a MARTYNA CZYRNIAŃSKA zaczęła w UKS Dwójka Krynica-Zdrój.

Czyrniańska nie jest jeszcze taka znana jak aktorka Joanna Kulig z Muszynki, ale – mimo iż ma dopiero niespełna 20 lat – już trzeci sezon występuje w reprezentacji Polski seniorek. O Kulig wspominamy nie bez powodu, bo i Martyna pochodzi z miejscowości w gminie Krynica. Nie zgadniecie, ale Czyrniańska jest z... Czirnej.

Co jedno, to wyższe

W historii zapisał się już ktoś o nazwisku Czyrniański – chemik Emilian, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z II połowy XIX w. Ale on wywodził się z Florynki, natomiast ród siatkarki ze strony ojca z miejscowości, od której wziął nazwisko. Po II wojnie jej mieszkańców wysiedlono na Ziemię Zachodnią, toteż Bogdan, ojciec Marty, urodził się w Środzie Śląskiej. Ale śladem wielu ziomków, gdy już mogli, wrócił w rodzinne strony.

Matka siatkarki, Marta z domu Włochowska, urodziła się w Nowym Sączu. Jako dziewczyna słusznego wzrostu (1,78 m) została siatkarką Sandecji i występowała w lidze okręgowej. Uczyła się w II LO, potem w Studium Wychowania Przedszkolnego przy tym LO. Póki uczyła się w Nowym Sączu, to jeszcze trenowała, ale dostała pracę w „zerówce” w Piorunce i sport wypadł z jej życia. Chwilowo, jak się miało wkrótce okazać... Tymczasem zaocznie ukończyła studia na Akademii Pedagogicznej w Krakowie i została nauczycielką matematyki w Piorunce, następnie w Bereście, zaś obecnie w Polanach.

Na świat zaczęły przychodzić dzieci, co jedno to wyższe. Aneta ma dziś tyle wzrostu, co matka, Martyna 1,91, a Patryk 2,01, czyli jest o prawie 20 cm wyższy od ojca, mierzącego 1,82. A wcale się nie zapowiadało, bo Patryk w chwili urodzin mierzył 59 cm, a Martyna 55. Lecz szybko urosła, chude toto, więc żeby się nie garbili, wymyślono, że trzeba ich naprostować, oddając na pastwę sportu. Matka, była siatkarka, nie musiała się długo głowić, jaką dyscyplinę wybrać. Zresztą w okolicy dużego wyboru nie było. Patryk zaczął wprawdzie jako piłkarz Popradu Muszyna, dumnie grający



Martyna Czyrniańska

z „9”, ale niebawem nawrócił się na siatkówkę i rozpoczął treningi w Dunajcu Nowy Sącz, potem zaliczył Akademię Siatkówki w Jastrzębiu-Zdroju (zdarzało się, że znajdował się w składzie tamtejszego zespołu I-ligowego, figurując obok choćby reprezentantów Polski Dawida Konarskiego i Grzegorza Kosoka czy reprezentantów Niemiec Lukasa Kampy i Christiana Fromme'a), następnie odbył roczny kontrakt w VBC Warremme w lidze belgijskiej, aby trafić do I-ligowego MKS Będzin i II-ligowej Astry Nowa Sól, gdzie gra od dwóch sezonów.

Na doczepkę

Mama wozila Anetę z Czirnej na treningi do Krynicy, mąż pracował za granicą, więc nie było, z kim zostawić w domu najmłodszej Marty, zatem zabierano ją do samochodu na doczepkę. A żeby się nie nudziła, matka gdzieś z boczku odbijała z nią piłkę.

I tak dziewczynka dała porwać się siatkówce. Tym bardziej, że zaczęła objawiać charakter do sportu. Nienawidziła przegrywać i walczyła zawzięcie. Te gry niemal na śmierć i życie najpierw toczyły się na trawniku przy domu rodzinnym – rolę siatki pełnił sznurek rozciągnięty między drzewami. Do rodzinnej legendy przeszedł mecz na podwórku u ciotki w Nowym Sączu, gdzie Martyna tak rzuciła się całym ciałem za piłką, że złamała obie kości przedramienia z przemieszczeniem.

Wkrótce w domu lały się łzy, kiedy zimą zasypało drogi i nie dało się jechać na trening. Tak jej zależało na sporcie, że kiedy szosa pokryła się lodem-szklanką, nawet wtedy kazała ojcu wieźć się na turniej w Muszynie. Ojciec wydusił z auta wszystkie konie mechaniczne, oponami zdarł lód, driftował od prawa do lewa, ale jakoś udało się podjechać pod strumą przełęcz Piorun.

Do Muszyny jeździło się także na mecze Muszynianki, w której grały wtedy czołowe polskie siatkarki, dzięki czemu drużyna brylowała w lidze polskiej i odnosiła sukcesy

międzynarodowe. Martyna jako adeptka siatkówki pełniła w czasie meczów rolę dziewczynki do podawania piłek. Nie zniechęciła się nawet wtedy, gdy ścięta przez zawodową zawodniczkę piłka trafiła ją mocno w twarz.

Najpierw chodziła do podstawówki w Czirnej, od IV klasy jeździła gimbusem do Berestu, potem do gimnazjum w Piorunce. W Krynicy trenowała i grała w UKS Dwójka przy Szkole Podstawowej nr 2, prowadzonym przez Krzysztofa Poprawę. Ponieważ drużyna z nią na czele odnosiła sukcesy, wypatrzili ją łowcy talentów, więc o miejsce w siatkarskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego nie musiała się ubiegać – sami ją wyłowili. Przeniosła się zatem z Beskidu Sądeckiego do Śląskiego – otoczenie niewiele się zmieniło, bo w Szczyrku jak w Czirnej i Krynicy, podobny krajobraz.

Klub „policyjny”

Jeszcze w czasie nauki została zawodniczką Chemika Police, o którym wszyscy za granicą myślą, że to klub policyjny. Toteż na świadectwo z czerwonym paskiem zasłużyła i maturę zdała w Policach – w LO im. Łukasiewicza, a więc poniekąd krajana, bo przez szmat życia gorliczanina.

Została koleżanką klubową takich gwiazd jak Serbka Jovana Brakocević czy Brazylijka Fabiola, ale też reprezentantek Polski Agnieszki Kąkolewskiej, Marleny Kowalewskiej, Marty Łukasik, Natalii Mędrzyk czy Marii Stenzel. W pierwszym sezonie – 2021/22 – zdobyła mistrzostwo kraju, a w sezonie 2022/23 – Puchar Polski. W 2021 r. trener Jacek Nawrocki powołał ją do kadry narodowej seniorek. Wystąpiła w Mistrzostwach Europy, zajmując z koleżankami 5. miejsce.

Cały tekst przeczytasz tutaj:



Miejsca i kalendarz zawodów



KRAKÓW

DYSCYPLINA: Koszykówka 3x3
LOKALIZACJA: Cracovia Arena
TERMIN: 21-24.06.2023 r.
RANGA: kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Pięciobój nowoczesny
LOKALIZACJA: AWF Kraków
TERMIN: 25-29.06.2023 r., 01.07.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, bezpośrednie kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Tenis stołowy
LOKALIZACJA: Hutnik Arena
TERMIN: 23.06.2023 r. - 01.07.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Kajakarstwo
LOKALIZACJA: Zalew Kryspinów
TERMIN: 21-24.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy



DYSCYPLINA: Łucznictwo
LOKALIZACJA: Płaszowianka Arena
TERMIN: 23-29.06.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Rugby 7
LOKALIZACJA: Stadion Miejski im. Henryka Reymana
TERMIN: 25-27.06.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Tenis ziemny
LOKALIZACJA: Rynek Główny
TERMIN: 28.06.2023 r. - 01.07.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy



DYSCYPLINA: Kajakarstwo slalomowe
LOKALIZACJA: Centrum Sportu Kolna
TERMIN: 29.06.2023 r. - 02.07.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, bezpośrednie kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Padel
LOKALIZACJA: Rynek Główny
TERMIN: 21-25.06.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa, nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



DYSCYPLINA: Szermierka
LOKALIZACJA: Tauron Arena Kraków
TERMIN: 25-30.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Triathlon
LOKALIZACJA: Zalew Nowohucki
TERMIN: 27-28.06.2023 r., 01.07.2023 r.
RANGA: kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



KRYNICA-ZDRÓJ

DYSCYPLINA: Judo
LOKALIZACJA: Krynica-Zdrój Arena
TERMIN: 01.07.2023 r.
RANGA: drużynowe mistrzostwa Europy, kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Kolarstwo górskie
LOKALIZACJA: Góra Parkowa
TERMIN: 25.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Taekwondo
LOKALIZACJA: Krynica-Zdrój Arena
TERMIN: 23-26.06.2023 r.
RANGA: kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



KRZESZOWICE

DYSCYPLINA: BMX Freestyle
LOKALIZACJA: BMX Park
TERMIN: 21-22.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



MYŚLENICE

DYSCYPLINA: Kickboxing
LOKALIZACJA: Myślenice Arena
TERMIN: 30.06.2023 r. - 01.07.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa, nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



DYSCYPLINA: Muaythai
LOKALIZACJA: Myślenice Arena
TERMIN: 25-27.06.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa, nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju





Pełny
program
III Igrzysk
Europejskich
znajdziesz
tutaj:



NOWY TARG

DYSCYPLINA: Boks
LOKALIZACJA: Nowy Targ Arena
TERMIN: 23.06.2023 r. - 28.06.2023 r.,
30.06.2023 r. - 02.07.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje
do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



NOWY SĄCZ

DYSCYPLINA: Breaking
LOKALIZACJA: Park Strzelecki
TERMIN: 26-27.06.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje
do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



OŚWIĘCIM

DYSCYPLINA: Pływanie artystyczne
LOKALIZACJA: Pływalnia
TERMIN: 21-25.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, bezpośrednie
kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



TARNÓW

DYSCYPLINA: Badminton
LOKALIZACJA: Arena Jaskółka Tarnów
TERMIN: 26.06.2023 r. - 02.07.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, kwalifikacje
do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



ZAKOPANE

DYSCYPLINA: Skoki narciarskie na igielicie
LOKALIZACJA: COS Zakopane
TERMIN: 27.06.2023 r. - 01.07.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa,
nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



BIELSKO-BIAŁA

DYSCYPLINA: Karate
LOKALIZACJA: Hala Widowiskowo-Sportowa
TERMIN: 22-23.06.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa,
nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



DYSCYPLINA: Piłka nożna plażowa
LOKALIZACJA: Centrum Sportów Plażowych
TERMIN: 27.06.2023 r. - 01.07.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa,
nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



DYSCYPLINA: Piłka ręczna plażowa
LOKALIZACJA: Centrum Sportów Plażowych
TERMIN: 20-22.06.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa,
nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



CHORZÓW

DYSCYPLINA: Lekkoatletyka
LOKALIZACJA: Stadion Śląski
TERMIN: 20-25.06.2023 r.
RANGA: drużynowe mistrzostwa Europy,
kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



RZESZÓW

DYSCYPLINA: Skoki do wody
LOKALIZACJA: Pływalnia
TERMIN: 22-28.06.2023 r.
RANGA: mistrzostwa Europy, bezpośrednie
kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



DYSCYPLINA: Wspinaczka sportowa
LOKALIZACJA: ANS Tarnów
TERMIN: 22-25.06.2023 r.
RANGA: dyscyplina pokazowa,
nieolimpijska, wydarzenie rozgrywane w randze turnieju



WROCŁAW

DYSCYPLINA: Strzelectwo
LOKALIZACJA: Strzelnica sportowa
TERMIN: 22.06.2023 r. - 02.07.2023 r.
RANGA: bezpośrednie kwalifikacje
do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024



Temat: *Roleta zasilana słońcem -*

najlepsza

ochrona przed upałem

Konsultacje, pomiary, sprzedaż



ABCEKODOM
CENTRUM OKIEN DACHOWYCH

Nowy Sącz, ul. Węgierska 153
tel. (18) 547 11 36, 602 518 623
www.abcektodom.pl

ROLETA ARZ KOMFORT W WERSJI SOLAR O NOWEJ KONSTRUKCJI I DESIGNIE

Zadbaj o swoje dobre samopoczucie, spokój, codzienny komfort
na poddaszu i wyposaż swoje okno dachowe w roletę elektryczną!



FAKRO®

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



A TO CIEKAWE

Antydoping non stop

60 kontrolerów, 33 stacje kontroli, 10 pielęgniarek, 10 koordynatorów i aż 120 wolontariuszy będzie odpowiadać za proces przebadania około 1200 próbek pobranych od sportowców w ramach programu antydopingowego podczas Igrzysk Europejskich. Kontrole na zlecenie Międzynarodowej Agencji Kontroli Antydopingowej (ITA) będzie wykonywać Polska Agencja Antydopingowa (POLADA).

– Dla Polskiej Agencji Antydopingowej to największe przedsięwzięcie w historii. Trzeba zdać sobie sprawę, że pobranie 1200 próbek to dla niektórych krajowych agencji antydopingowych plan roczny. Zespół podczas igrzysk będzie międzynarodowy i będzie działać na ścisłe polecenie

ITA – tłumaczy Michał Rynkowski, dyrektor POLADA.

Na podanie wyniku badania będzie jedynie 48 godzin, podczas gdy przy rutynowej analizie robi się to w 20 dni. Dlatego też podczas Igrzysk Europejskich proces kontroli antydopingowej będzie trwać praktycznie non stop, a specjaliści będą pracować także w nocy.

Więcej na ten temat przeczytasz tutaj:



Stan gotowości

1000 policjantów z Małopolski oraz 200 z innych województw czuwać będzie nad bezpieczeństwem w trakcie igrzysk. Wspólne patrole z Policją będzie odbywać także Straż Graniczna. W stałej i pełnej gotowości będzie 2500 ratowników Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Do wzmożonego ruchu przygotowany jest także Międzynarodowy Port Lotniczy Kraków-Balice. Z kolei zarządcy infrastruktury drogowej

i kolejowej oraz Inspekcja Transportu Drogowego mają dopilnować, aby komunikacja przebiegała bezpiecznie i sprawnie.

Więcej przeczytasz tutaj:



Strefy kibica

Poza arenami, na których będą rozgrywane zawody podczas III Igrzysk Europejskich, w Małopolsce powstanie kilkanaście stref kibica, w których będzie można śledzić sportowe zmagania.

Strefy kibica będą działać w: Czanym Dunajcu, Gorlicach, Iwko-wej, gminie Kamienica, Kluczach, Lipnicy Wielkiej, Miechowie, Podgrodziu, Rabie Wyżnej, Szczawnicy, Tarnowie oraz Trzebini.

Transmisje w 50 krajach

Prawa do transmisji III IE wykupiły stacje telewizyjne z 50 krajów całego świata, a lista wciąż nie jest zamknięta.

Producentem sygnału telewizyjnego Igrzysk Europejskich jest European Broadcasting Union (EBU). Porozumienie w tej sprawie ze Stowarzyszeniem Europejskich Komitetów Olimpijskich (EOC) sfinalizowano latem zeszłego roku. Na jego mocy EBU zyskało wyłączność w zakresie praw medialnych do dwóch najbliższych Igrzysk Europejskich – tegorocznej edycji i tej w 2027 r.

Prawa do transmisji III IE pozyskały telewizje działające w 50 krajach i to nie tylko europejskich, ale też w Ameryce Południowej. W Polsce prawa do transmisji Igrzysk Europejskich pozyskała Telewizja Polska.

Więcej na ten temat przeczytasz tutaj:



IGRZYSKA WEDŁUG MARKA STAWOWCZYKA



IGRZYSKA W LICZBACH

8 tenisistów stołowych będzie reprezentować Polskę w III IE – dwóch zawodników i dwie zawodniczki w turnieju singlistów, jeden mikst oraz po cztery osoby w zawodach drużynowych. Rywalizować będą ze 152 tenisistami z 32 krajów o pięć kompletów medali – w indywidualnych i drużynowych turniejach kobiet i mężczyzn oraz turnieju miksta. Ekspert wskazuje, że faworytami w tej dyscyplinie są reprezentacje Niemiec, które wygrały rywalizację drużynową podczas Mistrzostw Europy w Rumunii w 2021 r.

42 raz Wojskowy Klub Sportowy Wawel organizuje Wawel Cup – zawody w biegu na orientację, które będą imprezą towarzyszącą IE. Podczas pięciodniowych zmagani, na które składają się: bieg sprinterski na krakowskim Kazimierzu, biegi średniodystansowe na Pogórze i w lesie Bronaczowa i finał w Lasku Wolskim, zawodnicy z kilkunastu krajów będą rywalizować w różnych kategoriach wiekowych (od rodzinnej po seniorów powyżej 80. roku życia).

105 km liczy „Igrzyskowa Setka” – bieg Europejskiego Festiwalu Biegowego, imprezy towarzyszącej IE, która będzie mieć miejsce w Krynicy-Zdroju od 30 czerwca do 2 lipca. W czasie „Igrzyskowej Setki” biegacze wystartują

o godzinie 3. nad ranem, po drodze zaliczając m.in. szczyty Jaworzyny Krynickiej, Łabowskiej Hali, Góry Parkowej i Ostrego Wierchu.

125 metrów pod ziemię do komory Stanisława Staszica w Kopalni Soli „Wieliczka” dotarł 5 czerwca Ogień Pokoju Igrzysk Europejskich Kraków – Małopolska 2023. Umieszczony w solnej rzeźbie pozostanie pod ziemią do zakończenia igrzysk (2 lipca).

498 m n.p.m. usytuowana jest linia startu 14. Wyścigu Górskiego Limanowa – Przełęcz pod Ostrą. Od 2014 r. wyścig ma rangę Mistrzostw Europy w Wyścigach Górskich. W tym roku, rozgrywany od 30 czerwca do 2 lipca, wyścig będzie imprezą towarzyszącą IE.

800 km liczy trasa 11. Rajdu Polski Historycznego, który odbędzie się od 22 do 25 czerwca w ramach imprez towarzyszących IE. Udział mogą w nim wziąć tylko pojazdy wyprodukowane do 1990 roku. Samochody wystartują przy Tauron Arenie w Krakowie, a następnie kierowcy przez trzy dni będą pokonywać kolejne kilometry malowniczych terenów Małopolski, by finiszować w Wieliczce.

Ekologiczne medale pełne symboliki



Medale III Igrzysk Europejskich zaprojektowała marka Bel-ler we współpracy z Klaudią Gołasz-czyk. Kruszec na krążki pochodzi

z recyklingu – m.in. z materiałów elektronicznych czy nieużywanej biżuterii. Medale są fuzją tradycji i nowoczesności, odwołują się do polskiej historii, ale i tradycji regionu. Umieszczone na awersie medalu trzy ptaki podkreślają trzecią edycję igrzysk, ale również stado – symbol równości, przyjaźni i zaufania. Kształt medali nawiązuje do ludowych zdobieni w nowoczesnym wydaniu. Jego

linie przywołują na myśl struktury misternych haftów i zdobienia strojów ludowych. Nie zabrakło także hasła przewodniego igrzysk: „We are unity” i wieńca olimpijskiego jako tradycyjnego symbolu chwały, sławy, triumfu i zwycięstwa.

Więcej o symbolice medali przeczytasz tutaj:



ZAPRASZAMY NA PROFESJONALNE SZKOLENIA:

- szkolenia okresowe na przewóz rzeczy lub osób,
- szkolenia ADR,
- kierowanie ruchem drogowym,
- bezpłatne szkolenia dla nauczycieli wychowania komunikacyjnego,
- kursy dla kandydatów na egzaminatorów,
- kurs reedukacyjny w zakresie problematyki przeciwalkoholowej i przeciwdziałania narkomanii,
- kurs z zakresu Pierwszej Pomocy Przedmedycznej.

ZAPRASZAMY NA BADANIA PSYCHOLOGICZNE

Kierowców:

- zawodowych (wstępne i okresowe),
- ze skierowaniem: po przekroczeniu 24 punktów karnych, zatrzymanych pod wpływem alkoholu lub innych środków psychoaktywnych, po wypadkach drogowych,
- pojazdów uprzywilejowanych i przewożących wartości pieniężne,
- kandydatów na egzaminatorów i egzaminatorów,
- kandydatów na instruktorów i instruktorów,
- wykonujących transport drogowy, przewóz osób i rzeczy.

Osób ubiegających się o pozwolenie na broń:

- badania osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń,
- badania do posługiwania się bronią: myśliwską, sportową, kolekcjonerską, bojową,
- badania do nabywania oraz przechowywania materiałów wybuchowych, do obrotu bronią i materiałami niebezpiecznymi,
- badania do wykonywania usług detektywistycznych;
- badania do pracy inspektora ruchu drogowego,
- badania do pracy strażnika miejskiego (gminnego).



Osób ubiegających się o pracę na stanowisku sędziego, prokuratora, komornika, kuratora społecznego i zawodowego, syndyka.
Osób ubiegających się o wpis lub posiadających wpis na listę kwalifikowanych pracowników ochrony fizycznej.

Badania w zakresie Medycyny Pracy:

- kierujący pojazdami służbowymi kategorii B,
- operatorzy wózków widłowych, suwnic, żurawi, pracujący na wysokości, operatorzy sprzętów budowlanych.

Zapraszamy na terapię i wsparcie psychologiczne dla osób po wypadkach drogowych, które doświadczają zespołu stresu pourazowego.

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu
ul. 29 Listopada 10 33-300 Nowy Sącz
www.mord.pl

Sekretariat: tel. 18 449 08 80

Dział szkoleń: tel. 18 449 08 99

Pracownia Badań Psychologicznych; tel. 18 449 08 95

Oddział Terenowy w Nowym Targu
ul. Wojska Polskiego 9 34-400 Nowy Targ
tel. 18 265 78 32

 MAŁOPOLSKA



INSTYTUCJA
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu
ul. 29 Listopada 10, 33-300 Nowy Sącz, www.mord.pl, tel. 18 449 08 80

AVS AKADEMIA NAUK
STOSOWANYCH
W NOWYM SĄCZU

 2022
UCZELNIA
LIDERÓW



**APLIKUJ
NA
STUDIA**
ans-ns.edu.pl



Partnerzy wydania:

22 | dts24 | 20 czerwca 2023



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

Podrzecze 157
33-386 Podegrodzie
e-mail: oferty@lumaro.eu
tel.: +48 18 547 42 51

**Do 100% rabatu
na OKNA!**

TU UZYSKASZ DOTACJĘ NA WYMIANĘ OKIEN



dotacje
naokna.pl

**TERMOMODERNIZACJA
WASZYCH DOMÓW**



*smak góralskiej
tradycji*



Znajdź nas

w social mediach!

@szubryt.official

www.e-wedllina.pl
www.szubryt.pl

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

INTERGRAF - Biznes, historia i odpowiedzialność społeczna

Rozmowa z właścicielem drukarni INTERGRAF zakłady flexograficzne, producenta etykiet samoprzylepnych, MIROSŁAWEM JARONIEM

Firma Intergraf to ponad 25 lat doświadczenia w produkcji etykiet samoprzylepnych dla przemysłu. Z tej okazji o jej historii, działaniu i planach na przyszłość rozmawialiśmy z właścicielem drukarni Mirosławem Jaroniem.

Rozmawia: Maja Woźniak

MW: Na początek pytanie: jak człowiek z północy znalazł się w górach? I co tu Pana ściągnęło?

MJ: Połowa życia nad morzem, połowa w górach. Kocham zarówno morze jak i góry. To jeden spoza biznesowych powodów przeprowadzki na Sąddecką. Faktycznie początki działalności INTERGRAF-u to Gdynia, gdzie w 1998 roku zaczęliśmy od poligraficznych usług offsetowych. W krótkim czasie udało nam się pozyskać nowe obiekty, w których mogliśmy rozbudowywać park maszynowy. Zdecydowaliśmy się specjalizować w segmencie flexograficznym, gdyż rynek był bardzo chłonny na nasze produkty. Potrafiłmy zapewnić naszym klientom różnorodność wyboru gotowych wyrobów z branży flexo jak i wysoko jakościowe wykonanie zamawianych produktów. Nastawiliśmy się również na szybkie wykonywanie zamówień, nie zapominając o logistyce i bezpośredniej dostawie wyrobów klientowi. Oferowaliśmy wysokiej jakości etykiety samoprzylepne, przyjazną i fachową obsługę i atrakcyjne ceny produktów. Intuicyjne badania rynku, które przeprowadziliśmy wykazały, że Polska południowa to doskonały obszar do zagospodarowania ze względu na popyt dla tego typu usług i również ze względu na bliskość Czech i Słowacji, gdzie rozpoczęliśmy nawiązywać współpracę. Specyfika tego rynku daje nam kolejne impulsy do dalszego rozwoju i optymalizacji naszej strategii pod kątem jeszcze większej wszechstronności naszych usług. Otwarcie oddziału produkcyjnego w Nowym Sączu, pozwoliło nam dostosować nasze usługi dla klientów z tej części Polski. Natomiast decyzję otwarcia oddziału ułatwiły moje korzenie rodzinne. Z Nowego Sącza pochodzą moi pradziadkowie a dziadkowie, którzy znaczną część życia spędzili w Nowym i Starym Sączu, nad morzem osiedlili się po II wojnie światowej.

MW: Intergraf reprezentuje niszę i specyficzny segment branży poligrafii, jak wygląda portfolio produktów i co je wyróżnia?

MJ: To, co chcę podkreślić to fakt, że jesteśmy producentem z pełnym zapleczem produkcyjnym. INTERGRAF to kompleksowe rozwiązania w zakresie etykietowania przemysłowego



i identyfikacji. Produkujemy i oferujemy etykietowanie produktów, opakowań i palet oraz perfekcyjny wydruk i precyzyjną aplikację. Wykonujemy etykiety o dowolnym kształcie rozmiarze z kodem kreskowym lub opisem. Etykiety na dokumenty, teczkę, segregatory, kartony zbiorcze wykonane na materiałach zarówno papierowych jak i foliowych; matowych, błyszczących; białych, kolorowych i fluorescencyjnych. Rozmiar, kształt i klej indywidualnie dopasowany do oklejanej powierzchni. Kody kreskowe zmienne, wydruk z bazy danych, wraz z opisem, grafiką, dodatkowymi danymi w pełnym kolorze.

Wszystkie nasze etykiety samoprzylepne są produkowane przy użyciu wysokiej jakości materiałów, a my oferujemy szeroką gamę materiałów na etykiety, rodzajów klejów i wykończeń, aby zapewnić, że nasi klienci znajdą idealne etykiety samoprzylepne. Ponadto w naszej ofercie znajdują się urządzenia, które są niezbędne dla usprawnienia pracy logistycznej, głównie poprzez znakowanie towarów kodami kreskowymi.

MW: Jakie branże obsługuje INTERGRAF?

MJ: Obsługujemy każdą branżę. Do tej pory, ze względu na nasze zaplecze produkcyjne skupialiśmy się na dużych przedsiębiorstwach, którzy generują zamówienia na poziomie setek, tysięcy i milionów sztuk. Jak każde przedsiębiorstwo odczuwamy skutki kryzysu, na który złożyła się pandemia koronawirusa,

wojna w Ukrainie, braki i rosnące ceny surowców i w końcu galopująca inflacja. Nie chcemy czekać z założonymi rękami, dlatego szukamy kolejnych rozwiązań. Rozwijamy nasz park maszynowy o technologie cyfrowe, dzięki którym możemy realizować mniejsze zamówienia, nawet do pojedynczej sztuki.

MW: Dlaczego etykietowanie wyrobów jest takie ważne.

MJ: Oznakowanie produktów jest wymogiem prawnym. Każdy przedsiębiorca, który wprowadza towar do obrotu na terenie Polski, na opakowaniu lub etykiecie musi umieścić wymagane informacje. Są to dane producenta ze wskazaniem państwa, gdzie ma swoją siedzibę, umożliwiające identyfikację towaru. Ustawa reguluje również sposób oznakowania oraz dane jakie powinny znaleźć się na opakowaniu lub etykiecie produktu, w konkretnych branżach. Oznakowanie musi być czytelne, tak aby konsument, mógł podjąć racjonalną decyzję o zakupie produktu. Cyfrowe technologie kodów kreskowych, to duże ułatwienie procesu inwentaryzacji produktów oraz dystrybucji.

MW: Domeną naszych czasów jest technologia, przemysł 4.0. Jak dostosowuje Pan swoją ofertę do wymagań klientów, którzy często reprezentują przedsiębiorstwa z bardzo zaawansowanym zapleczem technologicznym i robotyzacją.

MJ: Od początku naszej działalności nastawienie byliśmy na

wykorzystywanie dostępnych, najbardziej zaawansowanych technologii. Między innymi dlatego udawało nam się nawiązywać współpracę z firmami o światowym zasięgu. Te firmy wybierały nasze usługi ze względu na czas realizacji oraz jakość, którą mogliśmy zagwarantować dzięki naszym technologiom. Dzisiaj jesteśmy nastawieni na dalszą cyfryzację usług. Mamy jednak na uwadze fakt, że wciąż są klienci, dla których istotny jest indywidualny kontakt i relacje interpersonalne, a my nie zawadzimy również pod tym względem. To my dostosowujemy się do klienta nigdy na odwrót.

MW: Oznakowanie produktów jest wymogiem prawnym. Czy w związku z tym oprócz oferty produktowej Państwa klienci mogą liczyć na doradztwo w zakresie fachowego opracowania etykiet?

MJ: Wsparcie Klientów jest jednym z naszych priorytetów. Każda firma, która nie posiada zaplecza w zakresie oznakowania produktu, może liczyć na nasze wsparcie na każdym etapie współpracy. Jest to ważne przede wszystkim dla małych biznesów, lokalnych producentów żywności czy rękodzielnicstwa, którymi szczerzy się Sąddecka. Nie tylko wyprodukujemy etykiety, ale również przygotujemy ich specyfikację, zgodną z przeznaczeniem produktu i wymaganiem prawnymi.

MW: Część produkcji znajduje się w Gdyni, co wiąże się z dużą elastycznością, jeśli chodzi o prowadzenie biznesu? Jak Pan godzi zarządzanie placówkami na dwóch krańcach Polski?

MJ: Fakt, że tak dynamicznie udaje nam się rozwijać nasze przedsiębiorstwo, jest dla mnie osobistym sukcesem, na który składa się naprawdę wiele czynników. Cel i determinacja w dążeniu do niego. Szczegółowość też ma znaczenie. Według mnie nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie ludzie, którzy codziennie wzajemnie się motywują. Mam świadomość tego, że bez dobrej atmosfery nie osiągniemy naszych celów. Dlatego cieszę się, że wspólnie z moją załogą, udało nam się stworzyć naprawdę zgraną społeczność INTERGRAF. To największa satysfakcja dla mnie.

MW: Intergraf ma na koncie wiele akcji związanych z odpowiedzialnością społeczną. Co Pana motywuje do podejmowania takich działań?

MJ: Odpowiedzialność społeczna jest dla mnie naturalnym elementem przedsiębiorczości. Bez względu na to, gdzie się znajdujemy i co robimy, jesteśmy uzależnieni od społeczności lokalnej. Każda forma wsparcia oddolnych inicjatyw jest formą odwdzięczenia się, ale też wyrażenia szacunku dla

tego środowiska. Nie wyobrażam sobie, że jako przedsiębiorca mógłbym odcinać się od społeczności, której jestem częścią zarówno jako osoba prywatna jak i przedsiębiorca. Dlatego też nie ograniczamy się do jednej ścieżki. Wraz z Fundacją Dobroczyńności co roku w czasie finału wspieramy częstochowski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wspieramy młodych sportowców. Od lat jesteśmy partnerem zawodów w kulturystyce i fitnessie organizowanych przez Sopotkie Stowarzyszenie Kulturystryki i Rekreacji. Sam mam 3 psy, więc nie wyobrażam sobie również pozostać obojętnym na potrzeby naszych czworonożnych przyjaciół, dlatego wsparliśmy schronisko dla bezdomnych zwierząt na ul. Tłoki w Nowym Sączu. Wiemy, że nie uratujemy świata, ale świadomość pomagania jest niezwykle satysfakcjonująca i inspirująca.

MW: Historia odgrywa ważną rolę w życiu prywatnym i zawodowym. Czy jest jakaś historia o naszym regionie, którą opowiada Pan znajomym z Pomorza?

MJ: Tak jak wspomniałem wcześniej, historia mojej rodziny jest ściśle związana z regionem Sąddeckim, a że jest bogata, jest dla mnie powodem do dumy. W czasie okupacji hitlerowskiej dom mojej ciotki Stanisławy Zyzdy z domu Jaroń przy ulicy Zielonej 58, stał się schronieniem dla setek osób z okręgu Inspektoratu obwodu i placówki Nowy Sącz. Był również punktem dla służb łączności zagranicznej ze szlaku Warszawa-Kraków-Budapeszt. Tutaj odbywały się także zbiórki partyzantów. Za pomoc kurierom i partyzantom w 1944 roku został aresztowany przez gestapo i rozstrzelany w Nowym Sączu w 1944 mąż mojej ciotki Wilhelm Zyzda, pseudonim AK „Góral”. Historia ta jest pielęgnowana nie tylko przez naszą rodzinę, ale także upamiętniona pomnikami w Nowym Sączu czy Dąbrówce. Jest więc o czym opowiadać.

MW: Zbliża się sezon urlopowy, gdzie najchętniej spędza Pan wakacje i dlaczego?

MJ: Jestem człowiekiem morza i gór. Bardzo trudno jest mi więc wskazać jedno ulubione miejsce odpoczynku, ale na pewno zawsze stawiam na wypoczynek aktywny. W każdym rejonie można znaleźć wiele atrakcji. Gdybym miał wskazać ciekawe miejsca w regionie, to ze względu na sentyment do historii na pewno byłby to Szlak Frontu Wschodniego I Wojny Światowej. To niezwykła architektura nekropolii na ziemiach tarnowskiej, gorlickiej i na terenie Beskidu Niskiego. To nie tylko kawał historii, piękne tereny, ale również temat do refleksji.

DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ.

SPRZEDAŻ NOWOCZESNYCH MIESZKAŃ

KAMERALNE OSIEDLE W CHEŁMCU



www.osiedlezielonygaj.eu



**NOWOCZESNE
DOMY I MIESZKANIA
DLA KAŻDEJ RODZINY!**

☎ 733 511 777



Partnerzy wydania:

26 | dts24 | 20 czerwca 2023



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Mistrzowski serwis

Pocztex

Kurier Poczty Polskiej

sprawdzi się każdemu



Polecam

Mateusz Bieniek

Mistrz świata w siatkówce



Stolica hokeja i saneczkarstwa

»→ Ireneusz Pawlik

WKrynicy-Zdroju rozegrane zostaną niektóre dyscypliny III Igrzysk Europejskich: kolarstwo górskie na Górze Parkowej, a dżudo i taekwondo w Hali Lodowej. Ale Krynica sroce spod ogona nie wypadła i nie takie imprezy sportowe gościła. Rangi nie tylko europejskiej, ale nawet i globalnej.

Pierwsza z imprez rangi mistrzostw świata to sławny cempionat w hokeju na lodzie z 1931 r. Ze źródeł wynika, że były to piąte MŚ. Właściwie jednak dopiero drugie, bo trzema wcześniejszymi były turnieje na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, kolejno w Antwerpii w 1920 r., Chamonix '24 i St Moritz '28, którym dopiero po czasie nadano status MŚ. Czwarte rozegrano w 1930 r. w trzech miastach: Chamonix, Berlinie i Wiedniu. Już to wskazuje, że nie był to turniej z prawdziwego zdarzenia. Praktycznie więc dopiero impreza w Krynicy odpowiadała późniejszym standardom.

Krasnoludki w bajce

Polacy są znani z praktyki „zastaw się, a postaw się”, toteż

w naszym kraju inicjatywę potraktowano ambicjonalnie. W skład komitetu organizacyjnego weszli: dr Stanisław Polakiewicz, ówczesny prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, jako przewodniczący, a członkami zostali: dyrektor krynickiego Zakładu Zdrojowego inż. Leon Nowotarski, członek zarządu PZHL gen. bryg. Stefan Witkowski (był potem wiceprezesem Polskiego Związku... Łyżwiarstwo i sędzią w łyżwiarstwie figurowym), inż. Tadeusz Kuchar (wszechstronny sportowiec, pochodzący z wybitnie usportowionej rodziny, późniejszy prezes zarówno Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, jak i Polskiego Związku Piłki Nożnej), Bolesław Biega, mjr Wilhelm Remer, krynicki ginekolog dr Mieczysław Dukiet i red. Henryk Butkiewicz.

Władze samorządowe i administracja państwowa szarpnęły się na udekorowanie Krynicy na przyjazd gości. W wielu punktach stanęły rzeźby lodowe podświetlone lampami elektrycznymi. Szwajcarski dziennikarz Vico Rigassi, wysłannik gazety „Sport” z Zurychu i pism włoskich, po latach wychwalał: „Kiedy wysiedliśmy w Krynicy, myśleliśmy, że jesteśmy

krasnoludkami w cudownym, bajkowym miasteczku”.

Impreza odbyła się w dniach 1-8 lutego. Mecze rozgrywano na starym, ale wtedy nowym, naturalnym jeszcze lodowisku (wtedy to się nazywało – stadion lodowy), w miejscu, gdzie później stało kino Jaworzyna. W 1931 r. lodowisko posiadało sztuczne oświetlenie oraz częściowo zadaszone i ogrzewane trybuny.

Trybuny z gumy

Nasza prasa odnotowała, że akredytowało się aż 100 dziennikarzy. Tak licznych przedstawicieli prasy zwabiono, fundując im bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Kierownik biura prasowego Tadeusz Maliszewski w jubileuszowym wydawnictwie „40 lat Krynickiego Towarzystwa Hokejowego” wspominał: „Najlepiej trafili zagraniczni. Karmiła ich smakołykami matka Szeraucowa w Cisie”. Owa p. Szeraucowa to żona współzałożyciela i prezesa KTH Krynica inż. Karola Szerauca oraz matka saneczkarza i zasłużonego działacza KTH Stefana Szerauca, a Cis to ich pensjonat przy ul. Pułaskiego. Nie ma się przeto co dziwić, że cytowany już red. Rigassi



Saneczkarka Barbara Gorgoń.

tak podsumował pobyt: „Mistrzostwa w Krynicy wspominam jako najprzyjemniejszą imprezę, na jakiej byłem”.

Impreza oczywiście była skromna, ale należycie ugoszczeni dziennikarze wszystko wyolbrzymili. Na dowód znów przywołajmy red. Maliszewskiego: „Prawdziwą uciechę miałem z jowialnego, wiecznie dowcipującego przedstawiciela >Chicago Tribune< Nowińskiego. (...) Z rozmowy [z nim] dowiedziałem się, ku niemałemu zdziwieniu, że zawodom przytrafiło się... 25 tysięcy widzów!

– Nowiński, czyś pan oszalał, przecież w całej Krynicy nie ma tylu ludzi...

– A czy pan sądzi, że redakcja trzymałaby mnie tutaj przez godzinę, gdybym meldował o marnych kilku tysiącach?”.

Brutalna prawda jest taka, że trybuny pierwszego krynickiego „stadionu lodowego” mieściły zaledwie 800 widzów. Zapewne na mecze MŚ wcisnęło się więcej, ale przecież konstrukcja była drewniana, a nie z gumy!

REKLAMA

KOLEJ GONDOLOWA W SOLINIE

PONAD 30 LAT PASJI BUDOWANIA

WIARYGODNY I SPRAWDZONY PARTNER

PONAD 300 ZREALIZOWANYCH INWESTYCJI

ERBET®

GENERALNY WYKONAWCA INWESTYCJI

UL. WEGIERSKA 148B
33-300 NOWY SĄCZ

18 449 60 10

www.erbet.pl
biuro@erbet.pl



Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Triumf wycieczki z Manitobą

Mecze wyłoniły kolejność: 1. Kanada, 2. USA, 3. Austria, 4. Polska, 5. Czechosłowacja, 6. Szwecja, 7. Węgry, 8. W. Brytania, 9. Francja, 10. Rumunia, 11. Włochy. A ponieważ MŚ były równocześnie Mistrzostwami Europy, to kolejność była adekwatna – wyjąwszy Kanadę i USA.

Co do tych dwóch ostatnich ekip, to red. Maliszewski napisał: „Tymczasem wiecznie niespokojny duch dr. Polakiewicza umyślił sobie zorganizować w Polsce hokejowe Mistrzostwa Świata i to w nielada obsadzie. (...) Zgłoszenie się Kanady i USA było więc nielada sensacją i sukcesem organizatorów”.

Tu niestety musimy zdemaskować te czołowe drużyny. Nie były to bowiem reprezentacje tych państw w dzisiejszym znaczeniu tego pojęcia. Z ojczyzny hokeja wcale nie przyjechał starannie wyselekcjonowany team złożony z najlepszych zawodników, lecz drużyna uczelniana z University of Manitoba w Winnipeg. W krajowych rozgrywkach akademickich występowała pod nazwą Manitoba Grads. Nie była to więc ekipa ani z Montrealu, ani z Toronto czy stołecznej Ottawy, lecz zespół z kanadyjskiego interioru, jakim jest słabo zaludniona prowincja Manitoba, słynąca z nieprzebranych lasów.

Skład Manitoba Grads stanowili Sammy McCallum, Gordon MacKenzie, Blake Watson, Art Puttee, Frank Morris, George Hill, Ward McVey, Jack Pidcock, Guy „Weary” Williamson. W miarę znany stał się wyłącznie lewoskrzydłowy Watson (1903–1998), ale i on tylko lokalnie, bo największym jego osiągnięciem było zaliczenie do Galerii Sław Hokeja, choć nawet nie w całej Kanadzie, lecz jedynie w lesistej prowincji Manitoba.

Ale mimo takiego składu, Kanadyjczycy zdobyli tytuł mistrzów świata po raz piąty, wygrywając 2–0 z USA. Stamtąd przyjechał z kolei już nawet zespół w rodzaju reprezentacji, ale w zasadzie przeważnie stanu Massachusetts. Kapitanem i bramkarzem był Edward „Ted the Cat” Frazier (1907–1971), reprezentujący najstarszy amatorski klub hokejowy w Bostonie – Boston Hockey

Club. Pozostali byli tak anonimowi, że tylko w przypadku jednego znamy pozycję, na jakiej grał. To kolega klubowy Fraziera – obrońca Osborne „Ty” Anderson (1908–1989), późniejszy wicemistrz olimpijski z Lake Placid ’32, gdzie Amerykanie ponownie przegrali z Kanadą. Reszta to Edward Dagnino (University of New Hampshire), Robert Elliot (Boston University), Francis Nelson (Yale University w Nowym Jorku), Charles Ramsey (brak przynależności), Laurence Sanford (Boston College), Dwight Shepler (Williams College), Gordon Smith (Boston HC) i Richard Thayer (Bowdoin College).

Najbardziej znanym członkiem ekipy amerykańskiej był jej trener – Walter Brown (1905–1964), późniejszy współzałożyciel klubu hokejowego Boston Bruins, grającego do dzisiaj w zawodowej lidze NHL, oraz współzałożyciel słynnego zawodowego klubu koszykówki Boston Celtics i całej ligi NBA, a w latach 1954–57 prezydent Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie.

Narodziny „sędziego kalosza”

Co do Polaków, to PZHL zatrudnił kanadyjskiego trenera Ha-



Medaliści w jedynkach na ME w saneczkarstwie w 1935 r. – od lewej: brązowy Bronisław Witkowski (KTH), złoty Martin Tietze i srebrny Maks Enker (Makkabi Krynica).

Weissberg (Pogoń Lwów), Czesław Godlewski (AZS Wilno); napastnicy – Aleksander Tupalski (AZS W-wa), Roman Sabinowski, Jan Hemmerling (oba Pogoń Lwów), Włodzimierz „Wołodzia” Krygier (Polonia W-wa), Józef Godlewski (AZS Wilno), Karol

sprzed dwóch lat (w krynickich MŚ nie wystartowali obrońcy tytułu mistrzów Europy – Niemcy). Niestety i przy tej okazji dali znać o sobie nasi pseudokibice. Kiedy w meczu z Czechosłowacją belgijski sędzia Andre Poplimont odesłał polskie-

odbył się bankiet dla prasy wydany przez naczelnika referatu prasowego M.S.Z. p. L. Chrzanowskiego. Na bankiecie obecni byli także organizatorzy turnieju”.

Stolica saneczkarstwa

A i potem nie było gorzej – jako że Krynica bywała światową stolicą nie tylko hokeja, lecz również saneczkarstwa, MŚ organizowała w latach 1958 i 1962. Te pierwsze to III MŚ (1–2 lutego). Polacy odnieśli na nich nadzwyczajne sukcesy. Medale zdobyli: złote – Jerzy Wojnar, który błyszczał również w szybownictwie i pochodząca z Andrzejówki k/Żegiestowa Maria Semczyszak (zawodniczka KTH), która mieszka na Słowacji, srebrne – Ryszard Pędrak (m.in. KTH i Dunajec Nowy Sącz), który potem zmienił nazwisko na Janowicz, Helena Bether-Szubert oraz dwójka Jerzy Koszla/Janina Suszczewska, a brązowe – urodzona w Gródku nad Dunajcem Barbara Gorgoń (Dunajec N. Sącz) oraz dwójka Pędrak/Halina Lacheta. W rezultacie Polska wygrała klasyfikację medalową. 4 lata później na VII MŚ (8–11 lutego) Wojnar wywalczył srebro, a brąz Danuta Nycz, dzięki czemu w klasyfikacji medalowej też zmieściliśmy się na podium.

W saneczkarstwie Krynica była także stolicą europejską. Na V ME w 1935 r. sukcesy tej miary, co Polacy na MŚ w 1958 r., odnieśli saneczkarze III Rzeszy występujący pod hitlerowską flagą ze swastyką. Ale i nasi się popisali: srebrny medal zdobył Maks Enker (Makkabi Krynica), a brązowy Bronisław Witkowski (KTH; nic nie wiemy o jego ewentualnym pokrewieństwie ze wspomnianym wyżej generałem o tym samym nazwisku), dzięki czemu znów uplasowaliśmy się na 3. miejscu w klasyfikacji medalowej. Potem jeszcze w saneczkarstwie Krynica była gospodarzem 25. ME Juniorów – 10–11 stycznia 1979 r. W dwójkach Jan Lindert/Wojciech Kania zdobyli złoty medal, a brązowe Lindert w jedynkach i dwójka Jerzy Jebleński/Stanisław Socha, co dało nam 2. miejsce w klasyfikacji medalowej.

„Wieczorem po zakończeniu mistrzostw odbył się bankiet–raut w Domu Zdrojowym. Organizacja zawodów jest ze wszech miar doskonała. Obmyślono wszystko co do najdrobniejszych szczegółów. Iluminacja miasta, upiększenie ulic i stadionu, rozmieszczenie gości, porządek wzorowy na stadionie, sprzedaż fotografii, megafony, biuro prasowe, opieka nad zawodnikami, no i... piękno Krynicy

rola Farlowa. Powołania otrzymali: bramkarze – Józef Stogowski (TKS Toruń), Tadeusz Sachs (Legia Warszawa); obrońcy – Tadeusz Adamowski, Aleksander Kowalski, Lucjan Kulej (wszyscy AZS W-wa), Kazimierz Materski (Legia W-wa), Kazimierz Sokołowski (Lechia Lwów), Karol

Szenajch (Legia W-wa). Kanadyjczyk nie powołał żadnego zawodnika KTH, ale krynicka drużyna grała jeszcze wtedy w ówczesnym odpowiedniku II ligi.

Oprócz 4. lokaty na MŚ reprezentanci Polski zdobyli też tytuł wice-mistrzów Europy, kopiując sukces

go hokeistę na ławkę kar, na lodzie wyładował kalosz rzucony z trybun. Za bandę wyekspediował go najlepszy czeski hokeista Josef „Pepi” Malczek. To ponoć wtedy ukuto idiom „sędzia kalosz”.

Jeszcze jedną ciekawostką jest to, że w czasie krynickich MŚ nakręcony został pierwszy dźwiękowy film, na którym widać sportowców w Polsce.

W tygodniku sportowym „Stadion” tak podsumowano te MŚ: „Wieczorem po zakończeniu mistrzostw odbył się bankiet–raut w Domu Zdrojowym. Organizacja zawodów jest ze wszech miar doskonała. Obmyślono wszystko co do najdrobniejszych szczegółów. Iluminacja miasta, upiększenie ulic i stadionu, rozmieszczenie gości, porządek wzorowy na stadionie, sprzedaż fotografii, megafony, biuro prasowe, opieka nad zawodnikami, no i... piękno Krynicy – oto atuty mistrzostw. (...) Poza osobistościami, które były na otwarciu, wymienić należy (...) ambasadorów Francji i Ameryki, którzy wydali bankiety. Ambasador amerykański, pan Willys, ofiarował także nagrodę dla drużyny, która grała najbardziej fair. We środę wieczorem w Lwim Grodzie



Przed meczem Polska – USA w Krynicy.



Człowiek ze stali i z Sądecczyzny

» Ireneusz Pawlik

Tony Zale był w boksie tym, kim Francuz Michel Jazy (właśc. Zajac) w biegach lekkoatletycznych i Raymond Kopa (właśc. Kopaszewski) w pilce nożnej czy Australijczyk Michael Klim w pływaniu – sportowcem polskiego pochodzenia i światowego formatu. Jego rodzice pochodzili z Sądecczyzny.

Późniejsi nasi czempioni boksu – Dariusz Michalczewski, a zwłaszcza Andrzej Gołota – mogą tylko pomarzyć o miejscu w galerii sław wszech czasów, w jakiej Zale znajduje się obok takich gwiazd, jak Muhammad Ali, Mike „Bestia” Tyson, „Sugar” Ray Leonard, Roy Jones Junior, Joe Louis, Floyd Paterson, Rocky „Wściekły Byk” Marciano, Robert „Kamienne Pięści” Duran czy Marvin „Marvelous” Hagler. Antoni Załęski, bo tak nazywał się naprawdę, był jednym z najwybitniejszych bokserów w historii: w latach 1941–47 i 1948 dzierżył tytuł zawodowego mistrza świata w wadze średniej.

U wrót Ameryki

Wikipedia podaje, że jego rodzice, Katarzyna i Józef

Załęski, przybyli do USA w 1911 r. z „Mokrej Wsi koło Starego Sącza”. W wykazach amerykańskiej centrali imigracyjnej na Ellis, wyspie u wrót portu nowojorskiego, gdzie rejestrowano przybywających z Europy emigrantów, zapisano, że w 1911 r. przybył tylko jeden Józef Zaleski (Amerykanie nie respektowali polskich znaków diakrytycznych i na pewno zapisali Załęskiego jako Zaleski). Wszakże ów 41-letni imigrant nie został zarejestrowany jako przybyły z „Mokrej Wsi koło Starego Sącza”, lecz z „Cyganowic w Galicji”. A nam przecież wiadomo, że Mokra Wieś jest nieco bardziej niż Cyganowice oddalona od Starego Sącza, a to Cyganowice leżą na tyle blisko, że są wręcz osiedlem Starego Sącza. Ponadto, w rejestrach z 1911 r. nie ma żadnej Katarzyny Zaleskiej, ani tym bardziej Załęskiej.

W Cyganowicach nie znaleźliśmy żadnego wspomnienia po Załęskich. Na nazwisko Załęski natykamy się dopiero w Starym Sączu. Zastana w domu wdowa potwierdza, że to rodzina znanego boksera z USA, ale szczegółów nie zna, ponieważ się w Załęskich wżeniła i odsyła do szwagierki Marii Ryczek z Nowego Sącza. Ta zapowiada przez telefon, że ma dużo materiałów o Tonym Zale’u, ale wszystko to okazuje się cienkim plikiem banalnych informacji wydrukowanych z internetu.

Bratanek

Tymczasem w internecie znajdujemy informację, że w 2015 r. okradziono Międzynarodową Galerię Sław Boks w Canastota (stan Nowy Jork). Wśród zrabowanych eksponatów znalazły się dwa pasy

zawodowego mistrza świata, wywalczone przez Tony’ego Zale’a. Sam Mike Tyson oferował nagrodę za informację o trofeach lub sprawcy, ale – o ile nam wiadomo – śledztwo prowadzone przez FBI do dzisiaj nie zakończyło się powodzeniem...

Rodzina Zale’ów, zaniepokojona stratą, wycofała z tego muzeum pozostałe pamiątki po Tonym. Bo w USA żyją krewni boksera. Najczęściej daje o sobie znać jego bratanek – Thad (Ted) Zale, czyli wnuk Józefa, ojca Tony’ego i syn Józefa juniora, brata Tony’ego. W latach 60. i 70. uprawiał boks: jego bilans w kategorii półciężkiej wyniósł 20 zwycięstw i 3 porażki. Prowadzi stronę www.tonyzale.org, a w 2014 r. razem z historykiem boksu Clayem Moyle’em wydali w USA książkę „Tony Zale: the Man of Steel” („Tony Zale: Człowiek ze stali”).

Thad Zale, po osiągnięciu języka u najstarszych krewniaków, żyjących w USA, twierdzi, że Załęscy mieli przez jakiś czas mieszkać na przedmieściach... Budapesztu. Wprawdzie Thad Zale utrzymuje, że doszło do tego w 1864 r. po „kolejnej inwazji Rosjan”, a więc po Powstaniu Styczniowym, ale jest zagadką, dlaczego Załęscy musieli uciekać przed Rosjanami, skoro w okresie Powstania Styczniowego, które wybuchło i trwało wszak w zaborze rosyjskim, wojska carskie nie wkroczyły do zaboru austriackiego, czyli na terytorium obcego państwa, a już zwłaszcza na Sądecczyznę, oddaloną od ówczesnej granicy austriacko-rosyjskiej.

Zresztą jak Załęscy, o których mowa, mieliby wynieść się z Sądecczyzny na Węgry w 1864 r., skoro sam Thad Zale podaje, że jego dziadek Józef urodził się 17 września 1870 r., a babcia Katarzyna 29 października 1875 r. Niemniej jednak dowodem na to, że przyszli emigranci do USA mieszkali jednak na Węgrzech, ma być metryka Józefa Załęskiego,

Antoni Załęski, bo tak nazywał się naprawdę, był jednym z najwybitniejszych bokserów w historii

REKLAMA



nhp Kraków Nowa Huta Przyszłości S.A.

„Kraków - Nowa Huta Przyszłości” to wspólny projekt Gminy Miejskiej Kraków oraz Województwa Małopolskiego. Ma na celu rewitalizację terenów przemysłowych i nieużytkowanych, położonych we wschodniej części Nowej Huty i zakłada realizację czterech odrębnych zadań inwestycyjnych:

- Park Naukowo-Technologiczny „Branice”,
- Centrum Logistyczno-Przemysłowe „Ruszcza”,
- Centrum Wielkoskalowych Plenerowych Wydarzeń Kulturalnych „Błonia 2.0”,
- Centrum Rekreacji i Wypoczynku „Przylasek Rusiecki”.

Przedstawiciele mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, nie tylko z Małopolski, zapraszamy do Strefy Aktywności Gospodarczej „Nowa Huta Przyszłości”.

Dołącz do nas!

Zmieńmy wspólnie ten przemysłowy obszar Krakowa!

Więcej informacji na: www.knhp.com.pl

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



w jednej osobie syna Józefa, brata Tony'ego i ojca Thada. Wynika z niej, że Józef junior urodził się w 1902 r. w stolicy Węgier. Natomiast w Cyganowicach rodzice Tony'ego, Józef Załęski i Katarzyna z domu Marczyk, mieli mieszkać bezpośrednio przed emigracją do USA. W Cyganowicach żyje dzisiaj wielu Marczyków, ale nie odnaleźliśmy nikogo, kto by wiedział, żeby wśród jego przodków była jakaś Katarzyna po mężu Załęska, matka słynnego boksera.

Rodzina kardynała

Thad Zale wie też, że w 1911 r. przypłynęli oni do USA z czworgiem dzieci. Natomiast nie potwierdza doniesień krewniaczki Marii Ryczek jakoby Józef z rodziną przypłynął w 1911 r. do USA razem z bratem Janem, czyli dziadkiem pani Ryczek. Niemniej jednak ów Jan Załęski też wyjechał do USA, choć widocznie kiedyś indziej. Podobnie jak zresztą dwóch innych braci Józefa i Jana Załęskich. Thad Zale podaje, że Jan i inni bracia Józefa osiedli w Hamtramck koło Detroit, a potem w Chicago. Wygląda na to, że owi bracia już znajdowali się w USA, kiedy pojawili się tam Józef i Katarzyna Załęscy z czwórką dzieci, gdyż rodzice i rodzeństwo Tony'ego Zale'a też najpierw mieli mieszkać w Hamtramck i Chicago, a dopiero później trafili do Gary w stanie Indiana.

Od pani Ryczek, wnuczki Jana, dowiadujemy się, że w odróżnieniu od Józefa, ojca Tony'ego Zale'a, który wyjechał do USA z całą rodziną, to jej dziadek, stryjek Tony'ego Zale'a, zostawił rodzinę na Śląsku. M.in. synka Wojciecha, późniejszego ojca pani Ryczek, którego powierzył opiece siostry Anny Załęskiej, po mężu Pietruszka, mieszkającej w Mokrej Wsi. Zaś mąż Anny Pietruszki pochodził z rodziny matki kardynała Johna Krola (Jana Króla), arcybiskupa Filadelfii.

Bokser z huty

Anthony Florian Załęski, późniejszy sławny bokser Tony Zale, urodził się w 1913 r. już w USA, tam, gdzie później Michael Jackson – w Gary w stanie Indiana. Dzięki Thadowi Zale'owi znamy daty urodzenia wszystkich dzieci Józefa i Katarzyny Załęskich: Maria – 1 marca 1900 r., Józef junior (ojciec Thada) – 17 września 1902, Jan – 12 sierpnia 1904, Stefania – 29 października 1908, Franciszek – 2 lutego 1911, Antoni (Tony) – wiadomo, Walter – 13 sierpnia 1915.

Ostatnie dziecko – Walter – był pogrobowcem, gdyż Katarzyna poвила go miesiąc po śmierci męża. Bawił Antek, jak to dziecko, chorował, więc 15 lipca 1915 r. Józef Załęski pojechał na rowerze do apteki po lekarstwo dla synka i zginął potrącony przez auto. Śmierć ojca stała się traumatycznym przeżyciem dla chłopczyka. Nie rozumiejąc, co się stało, najpierw wołał „Tata!” na widok każdego rowerzysty, a kiedy pojął stratę, nękało go poczucie winy, że tato zginął przez niego.



Tony Zale z Tedem Zale i skradzione pasy mistrzowskie

Pracujący w hucie Józef Załęski osierocił rodzinę, jej głową została matka Katarzyna. Po latach Tony Zale wspominał: – Byliśmy biedni, ale dzięki niej trzymaliśmy poziom. Była dla nas matką i ojcem w jednym.

Katarzyna Załęska przeżyła męża o ponad 30 lat i zmarła 17 listopada 1946 r.

Kiedy zabrakło jedynego żywiciela, Antek musiał zostać hutnikiem już jako nastolatek. Śladem starszych braci, którzy trenowali boks, też trafił na treningi. Zahartowany w ciężkiej robocie miał moc! Zatem nie bez powodu niebawem nazwano go Człowiekiem ze stali. Raz, że tej mocy nabrał w stalowni, a dwa, że na ringu był wyjątkowo twardy i odporny na ciosy. Dobrze, że nie nazwano go Człowiekiem z żelaza, bo film Andrzeja Wajdy o Lechu Wałęsie mógłby nosić inny tytuł...

Zabić, aby pokonać

Tony Zale był jednym z najlepszych fighterów w historii boksu zawodowego, a trylogia jego walk z Rockym Graziano (właśc. Thomas Rocco Barbella) była tak epicka, że opiewają ją wszystkie encyklopedie

boksu – nazwano ją nawet „matką wszystkich trylogii”. Obaj pięściarze w czasie II wojny światowej zostali powołani do służby wojskowej w marynarce wojennej USA, ale o ile Zale odsłużył swoje przepisowo, to Graziano zdezerterował i trafił do więzienia.

W pierwszym pojedynku Zale nawet znokautował Rocky'ego, który przed czasem nie przegrał nigdy wcześniej. W drugim to Zale uległ, ale w trzecim ponownie wywalczył tytuł zawodowego mistrza świata. Zacytujmy Jakuba Twardosza ze strony Bokser.org: „Załęski odzyskał tytuł jako pierwszy od czasów Stanleya Ketchela (Stanisław Kiecał), który także był synem polskich emigrantów”. A pognębiony Graziano oświadczył: – Jest tylko jeden sposób, żeby pokonać Zale'a: trzeba go zabić!

Inny rywal wypowiedział się o ciosach Zale'a na korpus: – Kiedy walił w brzuch, to czułeś jakby przebił cię rozżarzony pogrzebac.

Nic dziwnego – przecież Człowiek ze stali! Przeszedł do historii również dlatego, że jego walka z Billym Pryorem, stoczona 16 sierpnia 1941 r. w Juneau Park

w Milwaukee, zgromadziła rekordową widownię w dziejach boksu – ok. 135 tys. ludzi!

Ale nie o nim nakręcono film fabularny, lecz o Graziano. Chodzi o nagrodzony Oscarami „Między linami ringu” (1956). Główną rolę (w „spadku” po Jamesie Deanie, który zginął w wypadku samochodowym) dostał Paul Newman. Zale'a zaproszono na plan z perspektywą zagrania samego siebie. Ale kiedy w czasie zdjęć próbnych znokautował gwiazdora i ten zaczął zachowywać się w ringu bojaźliwie, reżyser Robert Wise podziękował mistrzowi za usługi. Jego postać zagrał więc aktor, a właściwie etatowy statysta Court Shepard.

Żonaty z baseballistką

Zale był dwukrotnie żonaty: w latach 1942–51 z Adeleine (Adeline?), z którą mieli dwie córki – Mary Aline i Therese Louise; a w 1970 r. ożenił się z Philomeną z domu Gianfrancisco, jedną z pierwszych kobiet, które zawodowo grały w baseball. O losach tych pionierek opowiada

film „Ich własna liga” (1992) z Geeną Davis, Madonną i Tomem Hanksem. Philomena reprezentowała barwy drużyn Grand Rapids Chicks i Racine Belles. Z Tony'm nie mieli dzieci. Zmarła w 1992 r., po czym cierpiący na Parkinsona i Alzheimer'a (zapewne skutki boksu...) Zale trafił do domu pomocy społecznej w Portage (stan Indiana), gdzie zmarł w 1997 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu, a nie w Hobart koło Chicago, jak czytamy w Wikipedii.

Antoni Załęski, który dla wygody Amerykanów, zmienił nazwisko na Zale, nigdy nie przyjechał do Polski. Ale pani Ryczek pamięta, że na przełomie lat 50. i 60. odszukał przez Czerwony Krzyż rodzinę na Śląsku. Zjawiły się siostry Tony'ego – Maria Kordys i Stefania Crezik. Potem polonijni Załęscy przysyłali z Ameryki paczki (Thad Zale wie, że robiła to jego matka Frances Załęska). Wprawdzie w listach pisano, że wkładano do nich „papiererek” 5-dolarowy, to jednak adresaci nie znajdowali banknotów...



TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y

[PORTA]
DRZWI



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



DOORSY

Paszyn 478 18 440 20 14

Nowy Sącz ul. Zielona 45 18 444 11 27

Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01

Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67

Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11

więcej na tomexokna.pl

Partnerzy wydania:

32 | dts24 | 20 czerwca 2023



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Podręczny przewodnik po igrzyskach

Bezpłatne wejściówki

W czasie igrzysk bezpłatny wstęp będzie obowiązywać na takie dyscypliny jak: padel (Rynek Główny w Krakowie), tenis (Rynek Główny w Krakowie), muaythai (Myślenice Arena), kickboxing (Myślenice Arena) oraz na pierwsze trzy dni zawodów lekkoatletycznych (Stadion Śląski w Chorzowie).

Bilety na pozostałe wydarzenia można nabyć online. Szczegóły tutaj:



Łatwy dostęp dla osób niepełnosprawnych

W sprzedaży dostępne są bilety w kilku kategoriach. Na danym obiekcie i w zależności od dyscypliny będą różne kategorie cenowe takie jak: Premium, 1. i 2. W sprzedaży są bilety na sektory z miejscami dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich (pakiety z miejscem dla opiekuna) i na sektory „Łatwy dostęp” (Easy Access) dla osób z niepełnosprawnościami, które nie używają wózków inwalidzkich np. blisko wejść, schodów czy z minimalną odległością do pokonania.

Szczegóły znajdziesz tutaj:



Bilety ulgowe

Bilety ulgowe przysługują dzieciom i młodzieży do 18. roku życia, studentom do 26. roku życia, emerytom i rencistom, seniorom powyżej 65. roku życia, weteranom wojennym, żołnierzom oraz strażakom PSP i OSP, funkcjonariuszom Straży Granicznej, Policji, Służb Celnych, Zasłużonym Dawcom Przeszczepu oraz Zasłużonym Dawcom Krwi. Bilety ulgowe przysługują także osobom z niepełnosprawnościami, które nie zakupią biletów w pakietach. Bilety ulgowe nie są sprzedawane na zawody lekkoatletyczne.

Szczegóły znajdziesz tutaj:



Miejsca stojące

W niektórych obiektach przewidziano sektory stojące bez miejsc siedzących np. na zawodach BMX, wspinaczka sportowa czy skoki narciarskie. Z takim biletem należy zająć miejsce stojące w zależności od dostępności. W celu zajęcia miejsca bliżej pola gry zalecane jest wcześniejsze przybycie na wydarzenie.

Więcej informacji znajdziesz tutaj:



Wejścia na obiekt

W zależności od wydarzenia, kibice wpuszczani są na obiekt godzinę lub dwie

przed startem zawodów lub serii treningowej (np. przy skokach narciarskich). Każdorazowo jest to podane na bilecie. Zalecane jest wcześniejsze przybycie na każde wydarzenie, by uniknąć kolejek przy wejściach i innych niedogodności wynikających z późnego dotarcia na miejsce. Przy czym na obiekt można wejść aż do końca trwania zawodów.

Wchodząc na obiekt, trzeba mieć przygotowany bilet do zeskanowania, a w przypadku biletów imiennych należy posiadać dokument tożsamości. Należy także przygotować się do kontroli bezpieczeństwa, która dokonywana jest m. in. w celu sprawdzenia czy nie są wnoszone przedmioty zakazane.

Więcej informacji znajdziesz tutaj:



Punkty gastronomiczne

W każdym obiekcie lub w jego pobliżu będą przygotowane kioski gastronomiczne, a na wielu obiektach sportowych strefy komercyjne dla uatrakcyjnienia wizyty na wydarzeniach IE 2023. Jeżeli strefa będzie poza obiektem, np. na zewnątrz, organizatorzy umożliwią kibicom przemieszczanie się między strefą komercyjną a trybunami. W razie jakichkolwiek pytań o lokalizację stref lub łazienek najlepiej kontaktować się z obsługą wydarzeń, stewardami lub wolontariuszami.

Dodatkowe informacje znajdziesz tutaj:



Zgubiony bilet

W przypadku zagubienia biletu istnieje możliwość wydruku nowego biletu dla właściciela zamówienia. Przedruk dokonywany jest w punkcie obsługi biletowej po sprawdzeniu danych właściciela konta zamawiającego według procedury organizatora. Nie ma możliwości przedruku zagubionego biletu zakupionego w kasie biletowej. Organizatorzy nie gwarantują wejścia na obiekt w przypadku utraty biletu i ponownego wydruku biletu w punkcie obsługi. Zalecane jest dbanie o swoje bilety, by nie wpadły w niepowołane ręce, nieudostępnianie ich np. w social media z pokazaniem kodów kreskowych lub innej formy udostępniania. Bilet raz wykorzystany nie pozwala na ponowne użycie i wejście na dane wydarzenie.

Pytania i odpowiedzi organizatorów znajdziesz tutaj:



Filmowanie i fotografowanie

W czasie III Igrzysk Europejskich można robić zdjęcia lub filmy np. smartfonem do użytku prywatnego, do dzielenia się emocjami w social mediach. Hasło imprezy to „Create emotions”, więc dzielenie się emocjami ze wszystkimi jest mile widziane. Jednocześnie zabrania się bez zezwolenia na profesjonalne nagrywanie lub robienie zdjęć podczas wydarzeń IE 2023, jak

również wszelkie transmitowanie wydarzeń „na żywo” oraz podobne formy publikowania o charakterze profesjonalnym i zarobkowym.

Inne przydatne informacje znajdziesz tutaj:



Objazdy i ograniczenia ruchu

W trakcie trwania III IE w Krakowie i innych miejscowościach, gdzie prowadzone będą rozgrywki, obowiązywać będzie ograniczenie ruchu.

I tak w Krakowie:

• Bulwarowa

Etap I – zamknięcie odcinka od ul. Hanki Sawickiej do wysokości budynku Międzyskolnego Ośrodka Sportowego w dniach od 5.06.2023 do 4.07.2023 roku.

Na czas trwania zawodów:

W dniach 26.06.2023, 27.06.2023, 28.06.2023 roku oraz 1.07.2023 roku zamknięcie trasy biegowej i kolarskiej w godzinach – 09.00 – 13.30.

Trasa wyznaczona ciągami ulic: Bulwarowa (na odcinku od Alei Solidarności do skrzyżowania ulic: Bulwarowa/Kocmyrzowska/Cienista) – Kocmyrzowska (obie jezdnie na odcinku od skrzyżowania z ul. Bulwarowa/Cienista do Ronda Kocmyrzowskiego z utrzymaniem przejeżdżności Ronda Kocmyrzowskiego oraz skrzyżowania ul. Kocmyrzowska/Cienista) – Rondo Kocmyrzowskie – Obrońców Krzyża (do skrzyżowania z ul. Ignacego Mościckiego) – Kocmyrzowska – Bulwarowa.

• Wioska zawodnicza AGH

W dniach od 15.06.2023 do 4.07.2023 roku – zamknięcie fragmentu ul. Reymonta, na odcinku od wjazdu do Nowej Hali Wisły do skrzyżowania z ul. Piastowską, z zamknięciem wlotu ul. Daniela Chodowieckiego w ciągu ul. Reymonta.

W ciągu ul. Piastowskiej – zamknięcie pasa środkowego na odcinku od skrzyżowania ulic: Nawojki-Piastowska-Armii Krajowej do skrzyżowania z ul. Piastowska – Reymonta.

• Cracovia Arena

W dniach 19.06.2023 do 24.06.2023 roku – likwidacja miejsc parkingowych przed halą na ul. Focha.

• Akademia Wychowania Fizycznego

W dniach 23.06.2023 – 1.07.2023 roku – zamknięcie dla ruchu ogólnego terenu AWF.

• Centrum Sportu Kolna

W dniach 27.06.2023 – 2.07.2023 roku – zamknięcie odcinka trasy rowerowej wzdłuż toru kajakowego. Wyznaczenie objazdów dla rowerów.

• Arena Płaszowianka

W dniach 21.06.2023 – 29.06.2023 roku – wprowadzenie zakazów zatrzymywania na ul. Stróża Rybna – odcinek od ul. Salskiej do ul. Paproci.

Informacje o ograniczeniach ruchu w pozostałych miejscowościach znajdziesz tutaj:



dts²⁴

Wydawca:

Wydawnictwo DOBRE
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redakcja:

„Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz,
w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego

ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska,
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:

Katarzyna Gajdosz-Krzak,
Iwona Kamieńska,
Dawid Kulig,
Agnieszka Małecka,
Kinga Nikiel-Bielak,
Natalia Nikiel,
Ireneusz Pawlik,
Natalia Sekuła

Redaktor senior:

Jerzy Widel

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:

Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl,
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl
Beata Ziemba,
b.ziemba@dts24.pl,
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:

Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

Grafika i łamanie:

Piotr Płachta,
tel. 602 522 291

Druk:

Polska Press Grupa
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

ODKRYJ OBIEKTY UNESCO

#unesco #pomnikihistorii



POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

Partnerzy wydania:

34 | dts24 | 20 czerwca 2023



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

NOWAK[®] MOSTY

Synonim nowoczesnego budownictwa



Jako Generalny Wykonawca 35 inwestycji infrastrukturalnych w Małopolsce zmieniamy region na lepsze! Aktualne realizacje Nowak-Mosty to m.in.:

- budowa 3 przystanków kolejowych Nowy Sącz Gorzków, Nowy Sącz Dąbrówka, Wolbrom Zachodni,
- budowa 5 bezkolizyjnych i dwupoziomowych skrzyżowań z liniami kolejowymi 65 (LHS), 133 (E30),
- przebudowa 9 mostów m.in. w Jankowicach, Grybowie, Szczawie, Bednarce, Łapanowie czy Poroninie,
- modernizacja 119 obiektów mostowych na linii kolejowej 98 odc. Sucha Beskidzka – Chabówka,
- budowa 2,5-kilometrowej obwodnicy Borusowej, Kozłowa i Hubenic.

Zaufały nam instytucje publiczne takie jak PKP PLK S.A., GDDKiA, ZDW, ZDP, Miasta i Gminy.

Nowak-Mosty to również sponsor małopolskich drużyn sportowych!

Stawiając na społeczną odpowiedzialność w biznesie wspieramy kluby sportowe takie jak:

- Wisła Kraków

- Kolejarz Stróże

- Glinik Gorlice

- GKS Brzeszcze



 /nowakmostypl



www.nowak-mosty.pl

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



WIŚNIEWSKI

Okna na świat

Okna FUTURO to wygodne i funkcjonalne połączenie pomieszczeń z otoczeniem - tarasem lub ogrodem. Szerokie możliwości personalizacji pozwalają na swobodę aranżacji i projektowania.



Termoizolacja
od 0,64 W/m²K



Klasa
antywłamaniowa
RC3



Dla dużych
przeszkleń

Dowiedz się więcej na www.wisniowski.pl

Partnerzy wydania:

36 | dts24 | 20 czerwca 2023



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 19.06 do 01.07.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.

wytrzymały wąż 4
warstwowy - różne
długości i rozmiary



49,99 zł
szt.

Wąż ogrodowy QUATTRO
1/2", 25 m

99,99 zł
szt.

Wąż ogrodowy QUATTRO
1/2", 50 m

57,99 zł
szt.

Wąż ogrodowy QUATTRO
3/4", 15 m

99,99 zł
szt.

Wąż ogrodowy QUATTRO
3/4", 25 m

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Hitówki

GRUPA
psb

MRÓWKA
PODRZECZE

OFERTA WAŻNA
od 19.06 do 01.07.2023 r.
lub do wyczerpania zapasów.

Słoiki o różnych pojemnościach!
Dla pszczelarza, ogrodnika, dla każdego domownika!



1,49 zł
szt.

Słoik szklany
0,9 l



1,49 zł
szt.

Słoik szklany
0,72 l



1,39 zł
szt.

Słoik szklany
0,5 l



1,29 zł
szt.

Słoik szklany
0,35 l

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰